

Cena egzemplarza zł 5  
łącznie z całkowitym  
wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120  
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY

# KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42  
Sekretariat Redakcji 19-07  
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Poniedziałek, dn. 3 kwietnia 1950

Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140  
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym  
Banku Polskim Oddz. w Bydg. Gen. Stalina 8

Nr 93 (1587)

## Demonstracje bezrobotnych w Japonii

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS z Tokio, w ostatnich dniach w Kawaguci, na północ od Tokio przed gmachem rady miejskiej demonstrowali bezrobotni, domagając się pracy. Oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów.

Według danych japońskiego ministerstwa pracy, w ciągu ostatnich 10 tygodni miało miejsce w Japonii ponad 200 takich wystąpień.

## Narada w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego Sytuacja na rynku uległa zdecydowanej poprawie Wyniki walki ze spekulacją

### Dalsze zwiększenie dostaw tkanin wełnianych, kretonu i jedwabiu

WARSZAWA (PAP) W Min. Handlu Wewnętrznego odbyła się odprawa naczelników wydziałów handlu wszystkich urzędów wojewódzkich - raz przedstawicieli utworzonego niedawno aparatu ochrony rynku. W czasie odprawy przedyskutowano charakter obecnej fazy i pierwsze wyniki walki ze spekulacją oraz nowe metody sprzedaży artykułów przemysłowych, które zapewnią znaczne uporządkowanie handlu, szczególnie na odcinku tekstylnym.

Na odprawie, w której wzięli udział minister handlu wewnętrznego dr Dietrich oraz wiceministrowie: Zawadzki, Mierzwiański i inż. Kutin, zarówno w sprawozdaniach z terenu jak i w dyskusji stwierdzono zdecydowaną poprawę na rynku artykułów przemysłowych, z głównym uwzględnieniem tekstylii. Podkreślono jednocześnie fakt pełnego nasycenia rynku artykułami spożywczymi, a przede wszystkim mięsem.

Za zasługi w uporządkowaniu rynku, minister handlu wewn. wręczył podczas odprawy premie pieniężne na czełnikom wydziałów handlu w urzędach wojewódzkich: Benedyktowi Fuchsowi (Szczecin) oraz Leonowi Mielwińskiemu (Białystok). Premie za sprawną organizację aparatu mięsnego w skupie i przerzutach żywcya otrzymał naczelnik dyrektor Centrali Mięsnej Piotr Wiśniewski.

Uczestnicy odprawy podkreślili w

**c. d. str. 2**

## Dalsza niższa cen na nabiał w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP) Z dniem 1 kwietnia br. w ZSRR we wszystkich sklepach państwowych obowiązują nowe, niższe ceny na mleko, śmietanę, jajka i inne produkty mleczne.

Litr mleka potaniał o 25 proc., śmietana potaniała o 25,8 proc., a jajka o 24,6 proc.

Obniżono również znacznie ceny na szereg innych produktów mlecznych. Jak wiadomo ceny na nabiał były niższe miesiąc temu w związku z ogólną niższą ceną państwowych cen detalicznych na artykuły żywnościowe i towary przemysłowe.

## Ponad 100 tys. ton zboża radzieckiego nadeszło już do Polski

WARSZAWA (PAP) Do dnia 1 kwietnia dostawy zboża radzieckiego przekroczyły 100 tysięcy ton. Z ogólnej ilości otrzymaliśmy 80 tys. ton pszenicy konsumpcyjnej oraz ponad 7 tys. ton pszenicy siewnej. Dostawy jęczmienia wynoszą z górą 8 tys. ton. Nadeszło też 7,5 tys. ton kasz.

Radziecka pszenica konsumpcyjna znacznie zwiększyła rezerwy, którymi dysponuje państwo. Istnienie pokazywane rezerwy daje państwu swobodę w zaopatrywaniu ludności oraz w przeciwdziałaniu ewentualnym próbom spekulacyjnej zwyczaj w okresie przednowkowym przez bogaczy wiejskich. Wysokogatunkowa pszenica siewna została wykorzystana podczas obecnej kampanii siewnej. Transporty jęczmienia i gotowych kasz przyczyniły się do poprawy zaopatrzenia rynku w kasze.

W drodze znajdują się dalsze transporty zboża radzieckiego.

## Młodzież wybiera tytuł swego dziennika

WARSZAWA (PAP) Redakcja pierwszego w Polsce pisma codziennego młodzieży - Centralnego Organu ZG ZMP, mającego się ukazać 1 maja br. ogłosiła powszechny konkurs pod hasłem: „młodzież wybiera tytuł swego dziennika”.

Projekt, albo kilka projektów tytułu należy wypisać na zwykłej karcie pocztowej i wysłać na adres: Zarząd Główny ZMP - Wydział Prasowy (konkurs na tytuł) Warszawa, ul. Mokotowska 3. Konkurs trwa do 10 kwietnia. Wśród zwycięzców rozlosowane będą cenne nagrody.

## Kino zawitało na wieś!

Film to rozrywką kulturalną o wielkim znaczeniu wychowawczym dla mas chłopskich i doniósł sojusznik w przebudowie gospodarczej, społecznej i psychicznej naszych wsi. W roku bież. - pierwszym roku planu sześcioletniego uruchomionych zostanie pierwszych 600 stałych kin na wsiach. Liczba ta powiększona zostanie przez 200 kin stałych w sieci społecznej, które zainstalowane będą w domach kultury, świetlicach itd. Foto Film Polski



## Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia rb. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P. - a wśród nich projekt ustawy o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej. Uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenia dotyczą m. in. utworzenia Świątokrzyńskiego Parku Narodowego i organizacji Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rada Ministrów powzięła też m. in. uchwały w sprawie państwowych stypendiów dla młodzieży wyższych szkół artystycznych i specjalnych stypendiów artystycznych dla studentów. Rada Mini-

strów ustaliła również zasady przyznawania stopni górniczych i wzory mundurów górniczych w górnictwie węglowym.

## Toruńscy rzemieślnicy SP jadą na wieś

TORUŃ (tel. wł.) W Toruniu odbyło się zebranie Koła Rzemieślniczego przy Stronnictwie Pracy. Postanowiono m. in. kontynuować akcję pomocy siewnej, zgodnie z apelem GWK Stron. Pracy. Dzisiejszej niedzieli ekipa rzemieślników toruńskich wyjeżdża celem przeprowadzenia akcji remontowej do Turzna.

## Echa naszego konkursu dla kobiet Wartościowy plan

Ogłoszony przez Spółdz. Wyd. „Zryw” wespół z Komisją Kulturalno-Oświatową tej instytucji z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet konkurs literacki na pracę pt.: „Dzień, który zapamiętałam” - przyniósł ciekawy plan. Konkurs wykazał, że spośród szarej masy pracowniczej można wyłowić wiele jednostek o zupełnie niepoślednim uzdolnieniu literackim. Nie brak bowiem spośród uczestniczek konkursu przedstawicielek najrozmaitszych, - jak się tego można domyślić - zawodów, nie brak robotnic fabrycznych, kobiet wiejskich, przedstawicielek inteligencji pracującej, a pomimo tego zróżnicowania jakości wszystkich prac zakwalifikowanych na ostatnim posiedzeniu jury była tak równa przy stosunkowo wysokim poziomie, że członkowie sądu konkursowego stanęli wobec trudności w ostatecznej klasyfikacji. Zdecydowała o niej częstokroć oryginalność i ważność tematu pracy.

Tematy pracy - to zagadnienie zupełnie nie marginesowe, aczkolwiek słowa te piszemy na marginesie konkursu. Treść olbrzymiej większości prac wykazała w sposób jaskrawy, czym żyje dziś kobieta, wykała w jak wyraźny sposób wycisnęła swoje piętno na odczuciach i pamięci kobiety polskiej nową rzeczywistość. Nie brak wśród prac konkursowych wspomnień z przeżyć okupacyjnych. Ale w przeważającej części wspomnienia te łączą się z przełomowymi wydarzeniami, które kobiecie polskiej dały pełnię człowieczeństwa, które postawiły ją na linii równego startu z mężczyzną, które zniszczyły ustawowe anachronizmy, zapewniły kobiecie oraz rodzinie, której kobieta jest najwierniejszym stróżem, całkowitą opiekę socjalną. Wspomnienia te łączą się z najżywo- niejszymi zagadnieniami dnia dzisiejszego. Ukazują nam kobiecie przy warsztatach pracy, kobiecie uczestniczącą w szlachetnym współzawodnictwie, kobiecie pragnącej pokoju tak samo silnie jak życia. Wspomnienia te odsłaniają nam tajemnicę zrodzenia się przyjaźni między Polką a radziecką żołnierką Saszą. Wspomnienia te, jeżeli już odedziemy od generalizowania, ukazują nam młodą junaczkę z hufca „SP” poznającą radośnie smak trudu pracy przy żniwach, pokazują nam kobiecie w chwili, kiedy odnajduje swój dom na Ziemiach Zachodn., z których ją wysiedlono po plebiscycie w 1920 r. I ta właśnie treść prac konkursowych, treść mówiąca o tym, jak wiele świętych i cennych elementów wniosła w życie kobiety dzisiejsza rzeczywistość, mówiąca najbardziej szczerze i przekonująco o wartości: zdobycy socjalnych kobiet i o jej spontanicznym włączeniu się w ogólny wysiłek nad budową lepszej przyszłości, ta treść stanowi najciekawszy i najwartościowszy plan konkursu. Gdy by konkurs ogarnął jeszcze szersze masy kobiet i liczba prac była jeszcze większa (choć wpłynęło ich nadspodziewanie dużo) zaryzykowalibyśmy twierdzenie, że nadaje się ona do ciekawych studiów socjologicznych. W każdym razie inicjatywa Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” i Komisji Kulturalno-Oświatowej tego zakładu okazała się szczęśliwą, wykazała, że ogłoszenie podobnych konkursów jest z wielu względów pożyteczne. Fakt, że konkursem naszym zainteresował się Oddział Pomorski Zw. Literatów Polskich i Pomorski Zarząd Okręgowy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, fundując specjalne nagrody, oddaje właściwą miarę wartości i znaczenia konkursu. Za to zainteresowanie się i za pomoc nam udzieloną wyrażamy serdeczne podziękowanie.

A teraz należy się jeszcze z naszej strony kilka wyjaśnień uczestnikom konkursu. Jak już powiedzieliśmy, jury miało - wobec wyrównanego poziomu prac - zadanie niet łatwe. Musiało się zdecydować na odrzucenie wielu prac tylko dlatego, że nie odpowiadały warunkom konkursu: były albo zbyt długie, albo treściwą ich był dłuższy, aniżeli jeden dzień, okres czasu. Znacząco to tyle, że uczestniczki, które ominęły wyróżnienie, nie powinny się bynajmniej zrażać niepowodzeniem. Innym pracom zbrakło znów elementu „literackości” i dlatego jury musiało odrzucić. Niechże będzie nam więc wolno choć kilku słowami o nich wspomnieć. Były wśród nich prace mniej lub bardziej dobre, niektóre chwytliwe za serca. Bo jakże tutaj oprzeć się wzruszeniu, kiedy czyta się prostą, najeżoną błędami krótką relację! Jakże oprzeć się wzruszeniu, kiedy z tych stawianych spracowaną ręką „St. S.” liter wynika, że: „naprawdę aż z szacunkiem Bochalleryjne kształca nasza młodzież w Państwie szkoły Rolniczo-Bochalleryjne kształca nasza młodzież na koszt państwa polskiego na którą to szkołę zaraz wysłałam swego syna. Obecnie Państwo Demokratyczne idzie Hłopi i robotnikowi na ręce za co należy się podziękowanie od narodu!” Jakże trudno oprzeć się wzruszeniu, kiedy się czyta prace „Stalej Czytelniczki”, mówiąca o tym, jak schorowany syn dzięki zdobyciom socjalnym światła pracy otrzymał przydział do sanatorium! Oto treść dni, które zapamiętały kobiety, treść nowego życia, która wyrażnym rysunkiem wyłania się z naszego konkursu. Na zakończenie tych marginesowych uwag nie można nie wspomnieć o niepoz-bawionych wartościach pracach oznaczonych godłami „Syrana” i „Ryska z nad Jeziora”, „M. Śpig” i „Stokrotka”, „Dwa dni w życiu” i „Ostatnie SOS”, „Este-Ha”, „Brzoza”, „Zew” i in. Nagrody ominęły je ze wspomnianych już wyżej względów.

Tak więc przedstawiają się wyniki konkursu. Cześć wyróżnionych prac drukowaliśmy już na łamach naszego pisma, inne ciekawe prace ukazały się kolejno w druku. Wszelkie nagrodzone, wspomniane i niewspomniane pobudzają do ciekawych i głębokich refleksji.



Józef Al. Gawrych

## Moje spotkanie z H. v. Gerlachem

Jednym z najbardziej krytycznie ustosunkowanych pism do panującego wówczas reżimu wilhelmowskiego w Niemczech, było poniedziałkowe pismo „Die Welt am Montag”, wydawane przez pacyfistę i demokrate Helmuta v. Gerlacha. Helmut von Gerlach urodził się w r. 1866 z starszłachockiej rodziny spokrewnionej z kłami arystokratycznymi Niemiec.

Był on jednym z niewielu do Polaków przyjaźniących się z Niemcami. Bawił prawdziwych przyjaciół można było wówczas policzyć dosłownie na palcach.

Prawie każdy z Polaków przebywających wówczas, czy to na studiach czy za pracą zarobkową w Berlinie, czytał „Welt am Montag”. Było to bowiem pismo demokratyczne, redagowane b. interesująco i omawiające

wszelkie objawy życia tak politycznego jak i gospodarczego, krytycznie i z umiarem. A co najwięcej nas „brało” to jego rzeczowe ustosunkowanie do spraw polskich.

Było to w roku 1913, gdy się wybrałem do Helmuta v. Gerlacha, do jego mieszkania przy Genthinerstr. Rozmawiałem z nim krótko — wybierał się bowiem na jakieś zebranie. Przyjął mnie nad wyraz uprzejmie i artykuł o sprawach szycanowania Polaków na Górnym Śląsku, nietylko że przyjął, ale go też według przyrzeczenia umieścił. Sprawami polskimi interesowałem się od początku swej kariery publicystycznej jak mi oświadczył i pragnął i dążył do tego, by znaleźć nietylko możliwość współpracy pomiędzy Niemcami a Polakami, ale dać tym ostatnim prawa pielęgnowania swej mowy, zwyczajów i religii.

Rozstałem się wówczas z tym miłym i kulturalnym Niemcem w b. przyjaznej atmosferze. I nieraz jeszcze pisałem mu artykuły o naszych sprawach. Zawsze je w tej czy innej formie wykorzystał.

Po rewolucji niemieckiej i załamaniu się Niemiec na frontach w r. 1918 został Gerlach w rządzie weimarskim podsekretarzem stanu.

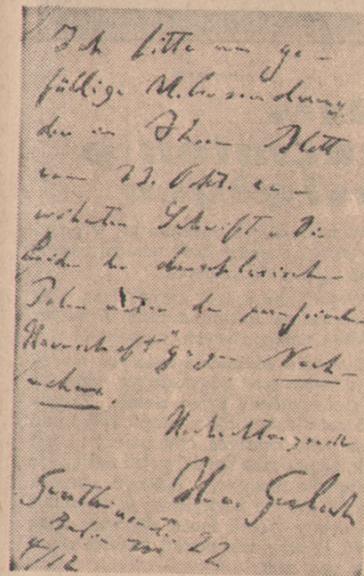
A gdy miasta Wielkopolskiej opanowane zostały przez rady żołnierskie i robotnicze, składające się w swej olbrzymiej większości z Polaków i gdy zaczęły się intensywne przygotowania do powstania, zjechał do Poznania celem pertraktacji z Polakami podsekretarz v. Gerlach.

Był on za tym, aby Wielkopolską odstąpić Polakom, uważał bowiem ziemię wielkopolską za ziemię rdzennie polską. Z swoimi poglądami nie krył się a głosił je otwarcie. Toteż szwabiści i reakcyjniści niemieccy nienawidzili go wprost fanatycznie. I dziś czytać można w każdej encyklopedii niemieckiej, że jest „mitschuldig an dem würdelosen Zusammenbruch (Auslieferung von Posen an Polen)” (współwinnny niegodnego załamania i wydania Polakom Poznańskiego).

Jak się von Gerlach interesował sprawami polskimi, niech posłuży odbitka karty pocztowej pisanej do mego wydawnictwa „Der weisse Adler” w Bytomiu z dnia 4. 12. 20 r., w której to korespondencją prosi o przesłanie mu za zaliczeniem ogłoszanej w „Weisser Adler” pracy pod tytułem „Die Leiden der oberschlesischen Polen unter der preussischen Herrschaft” (Cierpienia górnośląskich Polaków pod panowaniem pruskim).

Oczywiście, że życzenie jego zostało odwrotnie spełnione — leżało to w interesie sprawy polskiej.

Dziś, gdy w demokratycznej części Niemiec powstaje towarzystwo przyjaźni niemiecko - polskiej imienia Helmut v. Gerlacha, warto jest o działaniu tego Polaka tak przyjaźnie usposobionego Niemca, wspomnieć.



## Pomnik Kopernika dluż polskiego artysty stanie w Mediolanie

Pragnąc uczcić pamięć wielkiego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika, Biblioteka Ambrożyńska w Mediolanie postanowiła wnieść jego pomnik na dziedzińcu bibliotecznym, zwanym dzie dziećmi zasłużonych. Wykonanie pomnika zdecydowano powierzyć polskiemu artyście i z odpowiednią propozycją zwrócono się do Biura Współpracy z Zagranicą Min. Kultury i Sztuki.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, przychylając się do propozycji Biblioteki Ambrożyńskiej, rozpisano zamknięty konkurs na projekt pomnika. Do konkursu zaproszeni zostali: Horno-Popławski, Brayer, Pietkiewicz i Wiśniewski.

mionych kradź, z których dopiero „dobre serce” zaborcy wytrąciło sękatą palkę. Kiedy zaś rzeczywistość wykaże co innego, kiedy spokój, godność, i otwarte zeznania oraz bynajmniej nie „zbojceki” jakiś wygląd zadadzą kłam insynuacjom namet „Czas” wykrztusi namienne: Ludzie ci nie wyglądają wcale na socjalistów... Oskarżeni przyznają się do smychy idei. Konstytucja austriacka zezwala na zakładanie stowarzyszeń, prekursorzy socjalizmu nie korzystają z tego ułatwienia. Nie chcą za poradą Kazimierza Dluskiego, późniejszego założyciela sanatorium w Zakopanem, w żadnym stopniu być uzależnieni od urzędowych paragrafów. Prace prowadzą w podziemiu. Inteligenci, młodzi ludzie, którzy mogliby łatwo dojść do pozycji ustalonej w życiu — przerywają studia, idą jako zwykli robotnicy do warsztatu i pracując fizycznie krzewią swe hasła marksistowskie z wiarą i nadzieją, że urzeczywistnienie ich przyczyni się do szczęścia ogólnemu. Docierają do zebrań robotniczych, do jedynego stow. rekordzielników „Gwiazda”. Tego nie może zrozumieć obóz zaprzędany Austrii, ale rozumie to dobrze Kraków, nie idący na pasku zacofania. Poniedziałek dr B. Drobner na uroczystym zebraniu Tom. Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa, a że chcą zrozumieć proces, trzeba się wczuć w system i w czasy, w których się on toczył. Oskarżycielska burokracja nie może zrozumieć, że podświadnie domagają się pełni praw dla ko-

bief. Któż wobec tego karmić będzie dzieci? — zapytuje z przerażeniem jedna z tych mamutowych postaci.

Oskarżeni nie mypiją się swej działalności, przyznają się szczerze do ateizmu. Nie złamało ich wyniszczające caloroczne więzienie. Sąd radby odrzucić naukowe teorie socjalizmu, odpowiada Waryński: „Nie można pominąć naukowej strony socjalizmu, socjalizm jest właśnie wynikiem naukowej krytyki społecznego ustroju”. Tego jednak nie pojmuje żaden z czarno-żółtych burokratów. Jak groch z kapustą mieszają się w ciasnych umysłach urzędniczych pojęcia, nazwy, programy. Nie rozróżnia się anarchizmu, nihilizmu, socjalizmu. To samo czyta się w „Czasie”. Z drugiego końca zaborczego pomostu przerezuwanego nad Galicją, ze Lwowa, z „Gazety Narodowej” pada replika: „Nie można igrać z niczym sumieniem, z przekonaniami. Młodzieńcy oskarżeni to ludzie dojrzały i deono, wyrobione już charaktery o subtelny poczuciu przyzwyczajeni”.

Rozprawa obfituje w znamienne sceny. W pewnej chwili pada imię Filipina. Chodzi o F. Plaskowicką, jedną z propagatorek ruchu, obok wywodzącej się z magnackiej rodziny Zaleskich pięknej i wybitnej Marii Jankowskiej-Mendelsohnowej krewnej Kościuszki Bohuczewiczówny.

— Prywatne stosunki niczyje nie stanowią zbrodni zaburzenia spokoju publicznego — oświadcza

Z cyklu: Nasze znakomitości (6)

## Stanisław Szpinalski

Jednym z najznakomitszych pianistów polskich jest osiadły w ostatnich latach w Poznaniu Stanisław Szpinalski. Mówimy „osiadły” w Poznaniu, bo istotnie ma tu swe mieszkanie, ale właściwym jego domem jest sala koncertowa bez mała wszystkich krajów Europy. Rozmawiamy z artystą w jego zacisznym mieszkaniu przy ul. Krasieńskiego. Rozmowa płynnie rażno, okraszana często jakimś specjalnie zmyślnym zwrotem określającym lapidarnie myśl artysty, ale czujemy doskonale, że artysta już częścią swej osoby znajduje się w samolocie, którym następnego dnia udaje się do Finlandii na serię koncertów. Stąd nasze twierdzenie, że artysta mieszka raczej w sali koncertowej. Już po wojnie artysta odwiedził nietylko Związek Radziecki, Czechosłowację i Niemcy, ale także Finlandię, Holandię, Szwecję, Anglię i wiele innych krajów. Nie ma bez mała kraju,

w którym by nie koncertował nasz Stanisław Szpinalski. To nie są jednak początki jego kariery na estradach świata. Już przed wojną zmierzył on całą Europę, a nawet Stany Zjednoczone podbijając wszędzie serca swych słuchaczy.

Artysta wie, że nie zdobywa się nigdy i nigdzie od razu swych słuchaczy. Często trzeba powrócić, trzeba drugim koncertem przełamać część swej indywidualności artystycznej na słuchaczy, by w wypadku zdobycia ich już ich nigdy nie utracić.

„Nie wiem, jaki to fluid sprawia, że czasami zdobywa się słuchacza od razu, czasami trzeba dalszych koncertów, dlaczego jedną publiczność chwyci się natychmiast, inna reaguje wolniej. Rok chopinowski skierował uwagę świata muzycznego właśnie na pianistów polskich. Świat wychodzi ze słusznego założenia, że najlepszy-

mi odtwórcami muzyki Chopina powinni być przede wszystkim Polacy i w ogóle Słowianie. Jest to zrozumiałe dla nas, bo genialnej muzyki Chopina opartej na naszych motywach ludowych nikt tak zrozumieć nie może jak właśnie oni”.

Artysta jednak nie dodaje jednej rzeczy, że z pośród pianistów polskich także nie wszyscy wykonują dzieła Chopina tak samo. Niewątpliwie ogólne zrozumienie jest jedno, ale indywidualna interpretacja jest w małych nieraz szczegółach różna. Sam Szpinalski, który do muzyki Chopina podchodzi także w swoim stylu, był przecież świadkiem, gdy członkowie Leningradzkiej Orkiestry Symfonicznej jednej z najlepszych na świecie, po jego koncercie przy akompaniamencie tej właśnie orkiestry składali mu gratulacje za odmiennie wykonane w szczegółach koncertu chopinowskiego. „Tyle razy słyszeliśmy artystów wykonujących ten właśnie koncert, a Pan wykonał go w ogólnej frakturze tak samo, w szczegółach inaczej”.

Bo Szpinalski istotnie jest artystą o wybitnej indywidualności interpretacyjnej. Wszystkie dzieła przez niego wykonywane są tego dowodem. Zanim Szpinalski z jakimkolwiek dziełem wystąpi, nietylko musi je przestudiować, ale przede wszystkim zgłębić w szczegółach. To jest właśnie jego siła. A ma w swoim repertuarze zasób dzieł ogromny. Od muzyki klasycznej do nowoczesnej. Sam przyznaje się, że obecnie ma zamiar poprawić swój styl interpretacyjny Brahmsa. Zresztą dodaje jeszcze, że: „jednym z najważniejszych zadań artysty jest jak najszybsze odgadnięcie, w czym może się całkowicie wypowiedzieć jak najlepiej. Ustalwszy to nie powinien od tego ani razu odstąpić”.

Stanisław Szpinalski urodził się wprawdzie w Krasnodarze, ale uważa siebie za warszawianina, bo jego rodzice byli rzeźwaniami warszawiakami z Powiśla. Dwukrotnie kończył Konserwatorium Muzyczne: raz w roku 1918 w Moskwie, drugi raz w 1924 w Warszawie. Jego zwycięstwo w jednym z przedwojennych Konkursów Chopinowskich zwróciło na niego uwagę Paderewskiego, którego stał się uczniem. Paderewski miał zresztą tę zasadę, że nikogo innego, za wyjątkiem jednego wypadku, nie przyjmował w poczet swych uczniów jak tylko Polaka. Mistrz się przez to często narażał swym przyciśnięciem, ale od tej zasady nie odstępował. Szpinalski ukończył swe studia u Paderewskiego powrócił do kraju i objął stanowisko profesora Konserwatorium w Wilnie, w którym ostatnio piastował godność Rektora.

Ale na samych występach nie kończy się działalność tego wielkiego artysty. W dążeniu naczelnym władz państwowych do wytyczenia linii muzyki polskiej, by uchronić ją od niepotrzebnego zbaczenia na manowce, bierze artysta czynny udział. Chce się przyczynić do jak najlepszego ułożenia stosunku między twórcą a odtwórcą, chce stworzyć między tymi dwoma rodzajami sztuki jak najbardziej społeczny stosunek.

Jeżeli w roku ubiegłym w Poznaniu w ramach Roku Chopinowskiego wykonanie zostało „Żywe wydanie dzieł Chopina” to duża zasługa spada również na Stanisława Szpinalskiego. Pierwszym projektodawcą „Żywego wydania” był w ramach poznańskiego oddziału Instytutu Fryderyka Chopina Raouli Koczalski, którego jednak później już nie stało. Stanisław Szpinalski na konieczność zorganizowania tak ciekawego cyklu koncertów Chopinowskich zwrócił uwagę na jednym z posiedzeń Wojewódzkiej Rady Kultury przedkładając jej zarazem swój projekt. Myśl ta wprowadzona została następnie w czyn przez Komitet Roku Chopinowskiego w Poznaniu.

Stanisław Szpinalski jest więc artystą nie ograniczającym się tylko do estrady. Ma głęboko wyrobione poczucie społeczne i to sprawia, że jego koncerty zagranicą mają nietylko wysoki artystyczny poziom, ale i wyjątkowość. Podchodzi do swych zagranicznych koncertów jako do obowiązków ambasadora i wykonuje je w głębokiej świadomości służenia geniuszowi Narodu Polskiego, a że spełnia to z wynikami wspaniałymi dowodem tego jego 80 koncertów w ciągu ostatnich czterech sezonów wykonanych od Ankarę do Oslo, od Moskwy, Leningradu, Charkowa, Kijowa do Londynu i Glasgow.

H. S.



## Budownictwo w Moskwie

### Potężny rozmach z nastaniem okresu wiosennego



Budownictwo mieszkaniowe, które trwało w ZSRR bez przerwy przez okres zimowy, wstąpiło z nastaniem wiosny w okres jeszcze większego nasilenia.

Tzw. „gwiazdy współzawodnictwa socjalistycznego”, zapalone zgodnie z tradycją budowniczych radzieckich nad olbrzymimi gmachami wieżowców moskiewskich, wnoszą się coraz

wyżej. Tak np. wielka gwiazda nad budowanym wieżowcem Uniwersytetu Moskiewskiego, która w dniu 7 listopada jaśniała na wysokości 7 piętra, a w dniu 21 grudnia na poziomie 10 piętra, wznosiła się w dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR już nad 16 piętrem metalowej konstrukcji wieżowca. Monumentalny ten gmach, o kubaturze 1.100 tys. m. sześć i wysokości 218 m, oddany będzie do użytku już w przyszłym roku.

Jeszcze w roku bież., zakończony będzie prace przy konstrukcji szkieleta metalowego głównego gmachu uniwersytetu. Ta potężna konstrukcja metalowa waży 30.000 ton. Budowniczości wykonują codziennie z nadwyżką plany produkcyjne. Równoległe z pracami montażowymi odbywają się prace murarskie. Przystąpiono już również do wykładania gmachu różnymi płytkami z granitu ukraińskiego. Teren budowy połączony jest 5 bocznicami kolejowymi z główną magistralą. Ponadto na terenie budowy znajduje się 11 dodatkowych linii kolej.

O rozmachu tegorocznych prac budowlanych w Moskwie świadczą cały szereg nowych bloków mieszkalnych których budowę rozpoczęto w roku bież. Przy ul. Kaluzkiej przystąpiono do budowy trzech wielkich bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze 75 tys. m. sześć. Jednocześnie budowane „Mospiszczestroj”, budujące gmachy mieszkalne dla robotników stolecznego przemysłu spożywczego, odda jeszcze w roku b. do użytku kilkanaście nowych i komfortowych bloków mieszkalnych. Prace przy budowie tych gmachów są prawie całkowicie zmechanizowane. Wymienić tutaj należy uniwersalne dźwigi automatyczne, zamontowane na podwoziach samochodowych. Tak np. dla załadowania piasku i innych sypkich materiałów, dźwigi posiadają specjalne czerpaki, a dla ładowania skrzelnych bloków cementowych itd. specjalne haki i uchwyty. Duża wydajnością pracy odznaczają się również nowe, udoskonalone kopaczki, wydobywające 90 m sześć ziemi w ciągu godziny.

Procesy spotyka się wyrok z krytyką „Czasu”, a entuzjastycznym przyjęciem ze strony „Gazety Narodowej”. Na biadolenie „Czasu” wysłała ława przysięgłych do jego redakcji list z napiętowaniami tego stanowiska. „Wierdykt nasz był głosem sumienia, sądzić nas może tylko Bóg”.

Proces Waryńskiego to chlubna karta Kłakowa jego warstwy robotniczych i rzemieślniczych. Ta postawa Krakowa rozdzieliła — stwierdził historyk Henryk Dobrowolski — więcej z klasowego instynktu, niż uświadomienia opartego o naukową teorię socjalizmu.

Są to pierwsze objawy buntu przeciw uciskowi społecznemu. Te protesty pojawiać się będą później w Krakowie ze wzmoczoną mocą — jak nieprzerwana nić ciągnąć się będą do czynnych wystąpień proletariatu, po listopad 1923 r., po strajku okupacyjny „Semperitu”. Aż wreszcie uwieńczy je za dni naszych zwycięstwo socjalizmu, wyzwołenie zarówno społeczne jak i narodowe. JAN STANKIEWICZ.

Konkurs literacki: Dzień, który zapamiętałam (5)

# Dlaczego przegrałam

Każdy konkurs ma to do siebie, że w zainteresowanych rozbudza mniejszy lub większy dreszczyk emocji. Przyznam się, że pierwszy z konkursów uprzejmości był dla mnie atrakcją nielada i zainteresował mnie nie tylko jako uczestniczkę, ale wprowadził w przeświadczenie, iż zdobycie któregoś z pierwszych miejsc jest rzeczą co najmniej naturalną. Tłumaczyłam to sobie na swój sposób. Pracowałam od dawna w tym samym sklepie, miałam wiele znajomych osób, byłam ładna...

Z ironią patrzyłam na zdwojone rosyłki koleżanek, które czarowały uśmiechem i uprzejmością każdego klienta. Jedną tylko Irena nie brała udziału w ogólnym wyścigu. Pozostała niezmienna w swej prostocie i zachowaniu, no i ja, dla której konkurs i pewne w nim zwycięstwo było sprawą przesadzoną i najzupełniej jasną w moim mniemaniu. Jeżeli chodzi o Irenę — byłam zdania, że najwiśdoczniej nie umiała, nie potrafiła przybrać konkursowej pozy, a może tylko ignorowała pomysł współzawodnictwa, tym więcej cieszyła mnie jej porażka, jaką miała odnieść w szlachetnej rywalizacji.

Pierwsze wyniki konkursu, jakie dotarły zresztą drogą nieoficjalną do naszej wiadomości, wprowadziły mnie w jak najlepszy humor. Każda z nas bowiem miała mniej więcej po równej ilości punktów. Wiadomą więc było rzeczą, że rodziny uczestniczek konkursu zabrały głos, chcąc zapamięć srym bliskim jak największą ilość cennych punktów.

Dalsze dni przynosiły nowe wyniki w postaci głosów naszych klientów, którzy w tej formie rewanżowali się nam za naszą uprzejmość w stosunku do nich na odcinku szarego, pracowitego dnia.

Nie dziwicie się, że do końca konkursu byłam tak b. zdenerwowana, że często nie wiedziałam co robię. Nie dziwicie się! Odnosiłam jawną porażkę. Przystałam się namet ludzi. Pierwsze miejsca były dla mnie stracone bez zastrzeżeń.

Ostateczny oficjalny wynik zalał mnie i zadziwił jednocześnie. Nikt inny, tylko właśnie ja otrzymałam najmniejszą ilość punktów. Byłam ostatnia. Pierwsze miejsce w konkursie uprzejmości zdobyła zdecydowanie Irena dużą przewagą głosów.

W głowie poczułam zamęt. Jak to? W jaki sposób? Jak to się stało? Tego dnia długo nie mogłam uporządkować chaotycznych myśli. Zdawało mi się, że myślnik jest niesprawiedliwy, krzywdzący, że ktoś popełnił błąd, że to czyjaś złośliwość!

I nagle wśród przypuszczeń, posążeń i oszczerczych myśli doznałam gwałtownego olśnienia. Oczywiście!

Czy nie wyróżniałam uśmiechem dobrze ubrane kobiety, prezentujących się mężczyzną? Czy nie zbywałam mo-nosylabami skromnie odziane klientki? Czy nie ironizowałam niezaradne staruszki, roztargnione dzieci? Przecież to ja! Umiałam się śmiać, ale tylko do ładnych i młodych twarzy, wyróżniałam malowane fale, mi-le słowa przeznaczałam dla eleganckich panów, starannie obsługiwałam tych wszystkich, którzy urodą, prezencją lub wytwornością garderoby wyróżniali się w szarym, niekończącym się korowodzie kupujących. A przecież była ich tak znikoma ilość, że moje uprzejmości w stosunku do nich nie były żadnym wysiłkiem.

A Irena? Pamiętam. Była zawsze taka sama. Miły jej uśmiech był równy w swej prostocie tak dla eleganckiej piękności, jak i dla przygarbionego, zaniedbanego starca.

W ten sam uprzejmy sposób rozmawiała z panem w futrze, jak i z utomną, niedorozwiniętą dziewczyną. Tego dnia zrozumiałam swój błąd, niesłusność swego postępowania, i od tego dnia, który dobrze zapamiętałam wstydem i skruchą postanowiłam zmienić swoje zachowanie.

Z uczciwością i spokojem stałam do nowego konkursu uprzejmości, wy-ciągając należyte wnioski z zapamiętanego dnia.

„Aleksandra“

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

### BISKUP LOURDES O SYTUACJI ROBOTNIKÓW FRANCJI

J. E. biskup Theus, rezydujący w Lourdes, wydał z okazji wielkich strajków robotniczych w jego diecezji list pasterski, w którym stwierdza, że klasa robotnicza Francji znajduje się istotnie w ciężkim położeniu, gdyż zamiast uzyskać wpływ w gospodarce, kształtowaniu życia społecznego i w tworzeniu warunków pracy w przemyśle, jest stale wykorzystywana i upośledzona. (ki)

### OJCIEC ŚW.

#### NA DRODZE KRZYŻOWEJ

W ub. niedzielę, 26. 3. Papież Pius XII brał udział w Drodze Krzyżowej w Bazylice Św. Piotra. W czasie Świąt Wielkiej Nocy Ojciec św. odprawi w Bazylice Św. Piotra uroczystą Mszę św. pontyfikalną, po czym z balkonu świątyni udzieli wiernym błogosławieństwa apostołskiego Urbi et Orbi. (ki)

### KAPLICA NA KOŁACH

Dwaj Dominikanie francuscy O. Maurice i O. Desobry urządzili w autobusie kaplicę dla obsługi duszpasterskiej okręgów w których brak księży katolickich. Większą część dnia zakonnicy ci pracują w polu, jako robotnicy rolni, a cały swój wolny czas poświęcają pracy na niwie Bożej. (ki).



P. P. Rubens: Niedziela Palmowa

## Dziś zaćmienie księżyca

W niedzielę, 2 kwietnia br. w godz. od 20,29 do godz. 20,59 nastąpi całkowite zaćmienie księżyca.

W związku z tym zjawiskiem, Obserwatorium Astronomiczne U. W. u dzieliło następujących wyjaśnień:

Zjawisko zaćmienia księżyca następuje wówczas, gdy księżyc wchodzi w cień, rzucany przez ziemię. Zjawisko zaćmienia może nastąpić tylko pod czas pełni księżyca. Nie znaczy to jednak, że podczas każdej pełni następuje zaćmienie księżyca. Księżyc porusza się po orbicie nachylonej w stosunku do orbity ziemi, może się więc zdarzyć, iż przejdzie ponad cieniem ziemi lub pod nim.

Średnica cienia ziemi w miejscu księżyca jest około trzech razy większa od średnicy księżyca, tym się też tłumaczy, że zjawisko to trwa od 2 do 3 godzin.

Fakt, że księżyc jest widoczny podczas zaćmienia tłumaczy się tym, że promienie słońca załamują się w atmosferze ziemskiej. Ponieważ głównie załamują się promienie czerwoń i czerwony, barwa księżyca w czasie zaćmienia jest ciemno-czerwona. Gdyby ziemia nie posiadała atmosfery, nie widzielibyśmy wcale księżyca w czasie zaćmienia.

Zaćmienia księżyca nie zdarzają się każdego roku, tak jak np. zaćmienia słońca, które powtarzają się corocznie. Przeciwnie, zaćmienie księżyca obserwujemy raz na 2 lata.

# Rozstrzygnięcie konkursu literackiego: „Dzień, który zapamiętałam“

ogłoszonego przez Dyrekcję Wydawnictwa „ZRYW” w Bydgoszczy wespół z Komisją kulturalno-oświatową przy Radzie Zakładowej

Jury w składzie: prof. M. Turwid [Zw. Literatów, Okr. Pom.], A. Trella, redaktor naczelny IKP, red. Jabłoński, Ślaski, Drygałowa oraz przedstawicielki Rady Kobiet „Zryw” B. Tytkowskiej, na posiedzeniu w dniu 30 marca 1950 r. postanowiło przyznać:

**NAGRODĘ ODDZ. POM. ZWIĄZKU LITERATÓW W WYSOKOŚCI ŻŁ 10.000** za najlepiej literacko opracowaną pracę konkursową z terenu Pomorza

**ALEKSANDRZE GRZĄBKÓWNI, INOWROCLAW**, ul. Daszyńskiego 10 („Aleksandra”).

**NAGRODĘ TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ OKRĘGU POMORSKIEGO** za pracę dokumentującą przyjaźń polsko-radziecką:

**IRENIE BRZĄKAŁA, NOWE MIASTO N. DRW.**, ul. Żymierskiego („Ibida”).

### NAGRODY WYDAWNICTWA IKP:

**ROZALII LASOTA, KOSZALIN**, ul. Armii Czerwonej 7, żł 7.000 — za pracę, podpisaną „Ra-La”, a ogłoszoną w numerze 75 IKP pl.: „Mir! Pokój!”

**KRYSTYNE BURCHARDT, BYDGOSZCZ**, ul. 20 Sycznia 10 m. 4 — żł 5.000 — za pracę, podpisaną „Gry!”, ogłoszoną w numerze 82 IKP pl. „Dwie nagrody”.

**„SZCZĘŚLIWEJ MATCE” Z TORUNIA** [nazwisko do dyspozycji Redakcji] — za pracę ogłoszoną w numerze 67 IKP — żł 3.000.

**ZOFII PASTEWSKIEJ, BYDGOSZCZ**, Stalina 12 — za pracę podpisaną „Gryfina” oraz

**MARII ALIANOWICZ, DRAWSKO POMORSKIE**, ul. Starogrodzka 5 — po żł 1.500.

Poza tym Wydawnictwo postanowiło przyznać prenumeratę IKP do końca bieżącego roku:

**ANIELI BAGNUCKIEJ, TCZEW**, Wąska 48 („Nadwiślanka”).

**STANISŁAWIE SOCHA, MALECHOWO**, p. Karwice, pow. Śławno.

Poza tym **KOMISJA KULTURALNO-OŚWIATOWA PRZY RADZIE ZAKŁADOWEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW”** ufundowała specjalne nagrody dla pracowników Spółdzielni, biorących udział w konkursie. Decyzja o wyniku zapadnie na posiedzeniu Komisji Kulturalno-Oświatowej i zostanie przez nas podana osobno.



161

— Pojadę do Kalickich! — postanowiła. To byli właściwie jedyni ludzie, których знаła na Wybrzeżu, u których mogła się zatrzymać, odpocząć i w razie potrzeby zaciągnąć pożyczkę.

W oczach Joanny, Kamil Osten do końca pozostał wzorem męskiej uprzejmości. Gdy zakomunikowała, że udaje się teraz na Jaśkową Dolinę, do Kalickich — odwoził ją tam taksówka. W czasie drogi spytał:

— Kiedy pani wraca do domu?

— Prawdopodobnie jeszcze dzisiaj. Wieczorem.

Wówczas delikatnie i uprzejmie zaproponował jej spotkanie.

— Może zjemy wspólnie obiad? Pani dzisiaj wyjeżdża, ja również wyjeżdżam i Bóg raczy wiedzieć, kiedy się znów zobaczymy! Bardzo panią proszę, pani Joanno!

Nie odpowiedziała od razu. Chciała odmówić, bo przecież najmniejszego sensu nie miało kontynuowanie tej znajomości — lecz uważała, że postępowaniem swym nie zasłużyła na to, by wyrzucić mu przykrość. Był przecież wobec niej w porządku, zachowanie jego było nienaganne. Trudno by jej przyszło natomiast powiedzieć to o sobie...

Kiedy taksówka zatrzymała się przed domem, w którym mieszkali Kaliccy — podała mu rękę i powiedziała cicho:

— O czwartej będę jadła obiad „Pod Kominkiem”, — wymieniła nazwę restauracji, która poznała w czasie swej poprzedniej bytności na Wybrzeżu — może pan

tam wstąpić...

Auto odjechało, a w nim Osten, uśmiechnięty i zadowolony.

Teraz, leżąc na tapczanie Kalickich, zastanawiała się nad tym, pocóż właściwie umawiała się z nim? Czemu postępowala tak nierozsądnie, czemu nie kończyła tej znajomości?

Nie potrafiła sobie tego wytłumaczyć. Sympatia do Ostena? Wrodzona przekora? Chyba to drugie...

Wizyta jej wywołała u Kalickich szereg zdumienia, mimo to przyjęli ją serdecznie i gościnnie. Z miejsca wymyśliła bajeczkę, że przyjechała, by załatwić pewną sprawę mężowi, który tak jest zavalony pracą, że na jeden dzień nie może wyrwać się z Bydgoszczy.

— Ale jeszcze dzisiaj wracam! — dodała szybko.

Umyła się, zjadła śniadanie i chciała wyjść na miasto pragnąc im pokazać w ten sposób, że rzeczywiście ma tu coś do załatwienia, lecz energicznie przeciwko temu zaprotestowali.

— Zdaży pani załatwić, pani Joanno — zawołał doktor — Najpierw niech pani odpocznie z godzinkę! Bardzo źle pani wygląda!

Kaliczka, nie czekając zdania Joanny, przeszła do następnego pokoju i posłała na tapczanie.

— Teraz prześpisz się trochę, bo naprawdę wyglądasz, jak z krzyża zdjęta — postanowiła — a dopiero później wyruszysz!

Nie opierała się, bo po pierwsze nie by to nie pomogło, powtórze zaś istotnie była zmęczona i z tęsknotą myślała o krótkim choćby wypoczynku.

Zasnąć jednak nie mogła. Leżała na tapczanie, tępo wpatrując się w sufit, myśląc o Piotrze.

Został sam w Bydgoszczy. Nie ma pojęcia, co się z nią stało. Czeka. Piotr, jej mąż...

W chwili tej zrozumiała wiele rzeczy. Zrozumiała, jak bardzo go krzywdzi i jak bardzo go kocha. Czyż życie z kim innym miało by sens?

Przy Piotrze były jej wszystkie myśli, cała należała do niego...

Przymknęła oczy i zdało się jej, że tu, w tym dużym pokoju Kalickich stoi Piotr. Stoi i przygląda się jej uważnie. Oczy ma zmęczone i smutne, lśni w nich żal.

— Piotrze... — szepnęła cicho, czując, że pod powiekami nabrzmiewają jej ciężkie, piękne lzy — Piotrze... jestem taka zła i nierozsądna, sprawiam ci tyle przykrości, ale nie gniewaj się, kochany... jestem przecież twoja, tylko twoja...

W momencie tym była prawdziwą i szczerą. Tak szczerą, jak może nigdy dotąd.

...Kiedy Kamil Osten otworzył oczy i spojrzal na zegarek — zdziwił się. Była punktualnie dwunasta. Postanowił spać tylko do południa i zbudził się o dwunastej! Sam! Dziwny zbieg okoliczności...

Poczytał go za dobrą wróżbę przewyciężył resztki zwolna ustępującej senności, wstał, umył się w łazience, ubrał i wyszedł na ulicę. Niebo przetarło się trochę, ale nadal siąpił drobny, dokuczliwy deszcz i mgły wlokły się nad dachami kamienic.

Po chwili siedział w autobusie, zmierzającym do So-potu.

Kiedy wysiadł na przystanku przy ul. Rokossowskiego, znowu spojrzal na zegarek i pomyślał z niezadowolaniem że jednak mimo wszystko — spóźni się...

Nieprawda — zdażył. W kawiarni „Roxana” siedział już wprawdzie Hartmann, ale Ewy Pauli jeszcze nie było widać.

Przyszła wkrótce po Ostenie, uśmiechnięta, zadowolona, roztaczająca wokół subtelny zapach dobrych perfum. Przywitała się z nimi serdecznie, usiadła i poprosiła Ostena, by wszystko jej opowiedział. Gdy mówił, nie przerywała mu ani jednym słowem, lecz obserwowała go ciekawie spojrzeniem, które było ciepłe i przyjazne. Spostrzegł to momentalnie.

„Gdyby nie udało się wszystkiego załatwić tak, jak załatwiłem, — przeszło mu przez myśl — na pewno nie patrzyłaby na mnie w ten sposób“...

Kiedy skończył, wypila łyk kawy i zwracając się w stronę Hartmanna, powiedziała:

Leszek Goliński

## Odmłodzony „Świętoszek”

Był sobie raz dyrektor tramwajów miejskich, który zamierzał uruchomić nową linię do dzielnic robotniczej. Na przeszkodzie stanęły mu jednak zwady gruzów, które tarasowały całą trasę. Ponieważ gruzy przedstawiały podobno wartość zabytkową dyrektor wyjechał do Warszawy, aby uzyskać zezwolenie od Ministerstwa Kultury i Sztuki na ich usunięcie.

Od dawna toczył się zresztą spór, kto te gruzy ma usunąć: czy MKK, czy też Zakład Oczyszczania Miasta: ani jedna, ani druga instytucja nie chciała się tej pracy podjąć. Dyrektor tramwajów był człowiekiem chwytliwym i bardzo łatwowiernym, zaufał więc zbytnio pewnemu człowiekowi, który zaszkodził sobie jego łaski i całkowicie opanował serce. Człowiek ten, działacz „absolutny”, wysoko, jak twierdził, ustosunkowany, dbający nieustannie o „czystość linii ideologicznej”, stał się natomiast panem dyrektora, co więcej, jego prawa ręką. Nie tyle robił, co myślał za niego, a odrzucał poza jego plecami surową minę hipokryty, zacierał ręce z radości, bo oto udało mu się przepisać już na swoje nazwisko piękną wilę dyktarza, jego meble, a nawet pozyskać w pewnym względzie serce jego młodej i uroczej małżonki. Ba, doszłoby niechybnie do katastrofy, gdyby młoda, a energiczna sekretarka dyrektora przy pomocy jego córki, syna, ludzie narzeczono nie obalili całych planów, a łatwowierny małżonek nie przekonał się osobiście o istotnych zamiarach swego pupilka pod adresem własnej jego żony.

Czy nie przypomina wam niczego powyższa opowieść? Nie widzieliście podobnych perypetii na scenie teatru? Przecież ten dyrektor tramwajów, to Orgon naszych czasów, jego żona, to Elmira, córka — to Marianna, a sam tłumacz, sprytny oszust i obłudnik, to nikt inny, tylko imię panu Tartuffe, świętoszek starego mistrza Mollera.

Komedie Mollera doczekały się w końcu adaptacji na grunt polski. Na jego twórczości wyrosła osiemnastowieczna komedia polska, tyle tylko, że bohaterem molierowskim przydawano polskie imiona, a do boków przypinano im karabele. Na jego twórczości oparła się działalność komediopisarstwa Fredry. Nikt nie próbował jednak dokonać zasadniczych przesunięć ideologicznych i tematycznych, ani przystosować molierowskich bohaterów do współczesnej nam rzeczywistości. Próby tej podjęli się dwaj pisarze wrocławscy — Stanisław Dygat i Jan Koff. Znamienne symbolem młodego powieściopisarza ze znanym krytykiem literackim dała piękne owoce. „Nowy Świętoszek”, którego premiera odbyła się kilka dni temu na scenie wrocławskiego Teatru Kameralnego, stanowi twą pozycję w powojennym komediopisarstwie polskim i jest doskonałą

satyrą na obłudę i lewactwo polityczne, na drobnomieszczactwo i oportunizm.

Ładunek ideologiczny, jaki zawiera „Nowy Świętoszek”, stawia tę sztukę w rzędzie najbardziej twórczych i postępowych. Przy tym swoim potencjale satyryczno-propagandowym jest jednak „Nowy Świętoszek” komedia godną starego mistrza, łącząca bowiem w sobie ostrze aktualnej satyry z komediowym wdziękiem, mistrzostwo dialogu z komizmem sytuacji, trafne odmalowanie środowiska z ośmieszeniem codziennie spotykanych typów. Choć „Nowemu Świętoszkowi” brak poważniejszego zagadnienia, choć fabuła opiera się na zdarzeniach banalnych, choć nie nosi w sobie cech dydaktycznych, choć finał jest może nieusprawiedliwiony i zbanalizowany — nie we wszystkim wi na autorów. Zadalili sobie oni poważną pracę włączenia współczesnej fabuły i współczesnych nam zagadnień i problemów w wierny schemat molierowskiej komedii sprzed trzystu lat. Adaptacja jest tak wierna oryginałowi, że nawet w najbardziej zasadniczych momentach akcji dialog niewiele różni się od wiersza molierowskiego, a sytuacje są idenryczne. Nic więc dziwnego, że „Świętoszek” Mollera, odarty z patyny wieków, zabłysnął na scenie wrocławskiej nowym blaskiem i że tego blasku przyznali mu w znakomitej mierze dwaj współcześni, postępowi pisarze polscy.

„Nowy Świętoszek” obok swych zabawnych perypetii, siły atrakcyjnej autentyzmu i aktualności, lekkich dialogów — ma jeszcze i inne zalety sceniczne. Sztuka jest umiejscowiona w myśl dawnych reguł dramatycznych w jednym pokoju. Ilość występujących osób również jest ograniczona, przy czym uzupełniają się one nawzajem. Jeśli autorzy wrocławscy rozbili trzy jednostki starego teatru francuskiego, to przede wszystkim dotyczy to jednostki czasu i jednostki akcji. Akcje w „Nowym Świętoszku” są dwie, osobista i społeczna, tartuffowska i „tramwajowa”. Nosicielem pozytywnych wartości jest młodzież i to czyni sztukę pogodną i optymistyczną. Koff i Dygat poradzili sobie nawet z rzeczą najtrudniejszą — z tzw. „bohaterem pozytywnym”, który jest pięcią achillesową współczesnej dramaturgii. Bohater pozytywny w „Nowym Świętoszku”, to Doryna, tym razem nie subretka molierowska, ale maszynista, sekretarka osobista dyrektora Orgona, osoba wścibska i prosto linijna, która doprowadza w rezultacie do zdemaskowania Tartuffa i do happy endu. Nie czyni tego oczywiście sama, znajduje oparcie w młodzieży zefempowskiej.

Myliłby się ten, kto by sądził, że „Nowy Świętoszek” idzie na łatwą propagandę, że papierowym frazesem przykrywa niedomagania artystyczne.

Nie ma w nim ani frazeologii, ani pompy, ani niedowładu artystycznego, ani żadnych grzechów głównych wielu współczesnych dramatów. Nie jest może całkowicie oryginalnym osiągnięciem komediopisarstwa — bo główny laur oddać musimy przecież Molierowi — ale w przededniu Festiwalu Sztuk Polskich stanowi „Nowy Świętoszek” pozycję cenną i niewątpliwie w ruszy poza oplotki wrocławskie, jako sztukę wszędzie i wszystkim interesującą.

Według informacji autorów — „Nowy Świętoszek” tłumaczony jest na język czeski i węgierski. Nic dziwnego. Nowe świętoszki żyją bowiem wszędzie. Nowe świętoszki są plagą, która oddawna domagała się napiętnowania, która prosiła się o bicz ostrej satyry. Jeśli komedia Koffa i Dygata spełni pokładane w niej nadzieje — nie tylko pomnoży sławy autorom (nie włączając Mollera) — ale przełamie impas komediopisarstwa Polski współczesnej.

Jan Koprowski

## Nowa książka Dunarowskiego

Wśród pisarzy, podejmujących stale i konsekwentnie tematykę wiejską, Władysław Dunarowski zajmuje, ze względu na charakter swej twórczości, miejsce wyjątkowe. Już pierwszą swoją książką „Ludzie spod miedzy” („Rój” — 1939) zwrócił na siebie uwagę krytyki. Jerzy Putrament pisał wówczas w lwowskich „Sygnalach”: „Poszczególne postacie zarysowane są samodzielnie i ciekawie, aspekt ogólny wytrzymał jest bardzo konsekwentnie, a koloryt wsi podkarpackiej uj-

Nie są to również opowiadania. Bo nie ma w nich początku i zakończenia. Zaden wypadek, zdarzenie czy po prostu zwykła, drobna sprawa ludzkiego życia, opisywane przez Dunarowskiego, nie mają tego zaczątkowego, najpierwszego punktu otwarcia. Tego toku narracji wychodzącego od A.

11 utworów pomieszczonych w tomie „Ciełżar rąk” to jakgdyby fragmenty większych całości, wyjęte ze środka. Nie znaczy to oczywiście, że są niepełne, że roi się w nich od niedomówień lub że nie da ją jasno zarysowanego obrazu. Owszem, dają ten obraz, widzimy go w plastyce opisu, ale obrazy te są inne od tych, które zwykliśmy oglądać w prozie.

Na utwory Dunarowskiego patrzymy tak, jak na partie solowe w dużej orkiestrze. Wie my, że zespół instrumentów istnieje, że przerwał jedynie, że czeka, gotowy w każdej chwili, na skinienie pałeczki dyrygenta, koncertować dalej.

Ale Dunarowski — dyrygent lubi partie solowe. Zarysy losów ludzkich ukazuje na drobnych, pojedynczych, codziennych, chwytanych niemal w flagranti wypadkach, które nie są jednakże j-

W „Ciełżar rąk” mamy utwory o tematyce mieszanej: okupacyjnej i powojennej, przy czym ilościowo przeważają w tomie utwory pierwszego typu. I tu rzecz ciekawa: Dunarowski nie traktuje okresu okupacji jako jakiegoś wyobcowanego wycinka dziejów, leżącego poza czasem historycznym, poza wymiarami dobra i zła, jak to niejednokrotnie mieliśmy do czynienia z podobnym ujęciem przez niektórych naszych pisarzy. To stanowi gwarancję, że książka Dunarowskiego nie ulegnie tak szybko dezaktualizacji, że się nie zestarzeje. (Myślę, że przedź zęstarzeje się jej autor). Dunarowski specjalnie upodobał sobie wies podkarpacką. Nic dziwnego: zna ją najlepiej. Nawet ludzie tych utworów, których akcja rozgrywa się na ziemiach odzyskanych, to przybyły z Podkarpacia.

Do najbardziej udanych rzeczy należą, moim zdaniem, „Ofiarowanie” i „Górska pieśń”. Są one, jeśli tak można powiedzieć, najobfitsze treścią.

przy czym treść komedii molierowskiej przeniesiona została w obecne czasy, na teren Wrocławia. Sztukę reżyserował St. Bugajski. Obsadę ról głównych stanowią: H. Kryski, J. Wiśniewski, D. Dorycka, M. Zbyszewska i in. „Nowy Świętoszek” spotkał się z b. przychylnym przyjęciem publiczności i miejscowej prasy.

### Z ŻYCIA PLASTYKÓW

W Państwowym Muzeum Sztuki w Łodzi otwarto nową wystawę okresową, poświęconą nowoczesnemu pejzażowi francuskiemu. Ekspozycja metodycznie ułożona zapoznają z kierunkami malarstwa francuskiego 19 i 20 stulecia i twórczością wielkich impresjonistów jak: Monet, Van Gogh, Gauguin, Pissarro, Sisley, Cézanne i inni.

### SETNY WIECZÓR LITERACKI

Ostatnio odbył się w Sosnowcu jubileuszowy, setny wieczór miejscowego Klubu Literackiego. Na wieczorze jubileuszowym wystąpił red. naczelny „Twórczości” prof. dr Kazimierz Wyka z prelekcją poświęconą zagadnieniu zbliżeni-

o fabułę molierowskiego „Świętoszka”.



WŁADYSEAW DUNAROWSKI  
rysunek Mariana Turroida

muje swoją wiernością”. I na innym miejscu ten sam krytyk: „Autor (Dunarowski) wykazuje wyraźnie, że proza jest czy będzie jego żywiołem”.

Nie omylił się Jerzy Putrament w swoich twierdzeniach. Proza stała się żywiołem Władysława Dunarowskiego. Po wojnie wydał bowiem dwa tomy nowel: „Zachodni wiatr” i „Ciełżar rąk” oraz powieść „Leżąc krzyżem”, a jak się dowiadujemy z zapowiedzi wydawniczych, ma w przygotowaniu do druku nowy tom prozy „Świat szerokiego nieba”, który napewno nie będzie jego książką ostatnią.

Dunarowski znajduje się w pełni sił twórczych i należy oczekiwać od niego niejednej jeszcze powieści.

Dziś chcielibyśmy zająć się wspomnianą już najnowszą książką Dunarowskiego tj. zbiorem nowel „Ciełżar rąk” (Warszawa, Wydawnictwo Ludowe, 1949).

Ale czy nowel? Nie, to nie są nowele w przyjętym powszechnie znaczeniu tego wyrazu. Nie ma w nich postępującej ku kulminacji punktu akcji, nie ma rozwijania konfliktów: często brak nawet zawiązków konfliktu w ogóle.

„Górska pieśń” zróżnicowana jest ponadto pod względem środowiskowym: oprócz chłopów występuje tam również inteligencja miejska. Postacie pogłębione psychologicznie, treść zwiarta, oparta na doskonałych dialogach. W ogóle dialogi to mocna strona prozy Dunarowskiego. Stosuje je często i zawsze z powodzeniem. Nieco słabiej przedstawia się natomiast osadzenie klasowe bohaterów tej prozy. Znajdujemy oczywiście podział na bogatych i biedniejszych chłopów, na pańów „całą gębą” i mędzarzy, ale jest to podział dość umowny i utrzymany w tonie jakby ścisłym.

„Gospodarze narzekają na wojnę, lecz Maryśka nie wie, na co ma narzekać. Czy wojna, czy po wojnie — u niej zawsze jednakowo: harówka od świtu do nocy — na cudzym, dla kogoś. O własnym życiu szkoda marzyć”.

Bardzo słuszne. Zgadamy się z Maryśką i autorem. Ale w podobny sposób przemawiali i chłopci Orzeszkowej i Dygasińskiego i Orkana. Podbudowa klasowa w utworach Dunarowskiego ma charakter raczej tradycyjny. Dunarowski podbudowy tej nie dynamizuje rewolucyjnie, nie poszerza o dialektykę rozwoju świadomości klasowej.

Autor unikając łatwej publicystyki, treści socjalne podaje dyskretnie ale za to bardziej przekonująco. Każdy utwór, zawarty w „Ciełżar rąk” czyta się z ciekawością i zainteresowaniem.

Na specjalną uwagę zasługuje styl i język książki. Świeży, obrazowy. Zdania zwykle krótkie nie nudzą i nie utrudniają czytelnikowi lektury. Pełno dobrych, obrazowych metafor. Oto drobka stylu pisarza: „Ściany nagle zstają się i zamiast płałami dalekiego nieba nakrywają się poczerwiałymi wizerunkami świętych patronów od ognia, zarazy, bólu zębów i nagłej niespodziewanej śmierci”.

„Ciełżar rąk” Władysława Dunarowskiego to książka interesująca o bardzo niebanalnym spojrzeniu na wies i jej dzieje. Chłopi przedstawieni przez Dunarowskiego to ludzie żywi, z krwi i kości, przebijający się naprzód do życia i świata.

A kimże, jak nie ludem, jak mówi poeta, Polska stoi!

### Z NOTATNIKA

#### OSTATNIE „LISTY Z TEATRU”

Ukaż się zeszyt 36 i niesfety ostatni wydawanych przez Wojciecha Natansona „Listów z Teatru”. Na treść ostatniego zeszytu złożyły się prace Henryka Voglera, Tadeusza Kwiatkowskiego, Jerzego Szaniawskiego, Stefania Podhorskiej-Okolów, Józefa Stoiwińskiego, Wiesława Goreckiego, Ludwika Świążawskiego i Juliusza Kocyńskiego. Licz ni czytelnicy i przyjaciele żywo i barwnie redagowanych „Listów z Teatru” przyjmą fakt przerwania dalszego ukazywania się tak pożytecznego miesięcznika z prawdziwym żalem.

## Wystawa „Sztuki” krakowskiej

W dniu 26 bm. odbyło się w Krakowie w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuki uroczyste otwarcie 101 z rzędu wystawy Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, zorganizowanej pod protek-

toratem marszałka Sejmu W. Kowalskiego i min. Kultury i Sztuki S. Dybowskiego.

Towarzystwo „Sztuka” powstało w r. 1897 z inicjatywy J. Stanisławskiego i J. Chełmońskiego, który był jego pierwszym prezesem.

Towarzystwo, w którego szeregach znaleźli się artyści tej miary co: Axentowicz, Boznańska, Dunikowski, Fałat, Kędzierski, Lentz, Mehoffler, Noakowski, Pleńkowski, Ruszczyk, Wojtkiewicz, Wilfig, Wyczołkowski, Wyspiański i in. postawiło sobie za cel zerwanie z mieszczańskim szablonem i walkę o odrębny narodowy charakter sztuki polskiej.

„Sztuka” urządzała liczne wystawy zagranicą rozstawiając plastykę polską na całym świecie jeszcze w okresie gdy Polska była pod zaborami.

Niezależnie od organizowania wystaw „Sztuka” prowadziła akcję wydawniczą. Wydała m. in. monumentalne dzieło o malarstwie Wyspiańskiego, przez 10 lat (1924 — 34) wydawała pod redakcją Władysława Jareckiego znakomity miesięcznik „Sztuki piękne”.

„Dzisiaj” — czytamy w katalogu nowej wystawy — „jesteśmy świadkami przeżywania się czysto formalnego estetyzmu i haseł „sztuka dla sztuki”. Domagamy się sztuki żywej, silnie związanej z naszym życiem z pracą naszego społeczeństwa”.

101 wystawa „Sztuki”, w której biorą udział m. in.: S. Czajkowski, W. Hofman, W. Jaroński, F. Pautsch, W. Weiss, jest wydarzeniem, które spotka się niewątpliwie z najżywczej oddźwiękiem w całym kraju.

### Z bajek Kryłowa

## W muzeum osobliwości

Przyjacielu drogi, gdzieżeś bywał Ty! W Muzeum Osobliwości byłem godzinę [trzy]  
Wszystko widziałem. Byłem w gmachu [całym]  
By wszystko opowiedzieć czasu i sił [zbyt mało].  
Wszak istny to cudów pałac  
Gdzie przyroda nam swoje skarby pokazała.  
Jakie zwierzęta tam widziałem! i jakie [ptaki],  
Jakie motyle i robaki!  
Jakie chrząszczyki, muszki i biedronki,  
Cmy, muchówki i pajaki!  
Te, jak perełki lśniły  
Tamte wielkie i krasne jak korale są  
A gdy ciekawość jeszcze Cię nęka  
Są i maleńkie jak maku ziarenka...  
A słońca czy widziałeś Ty! Nie —  
Patrzyłem wszędzie, nisko i wysoko  
Gdy kiedy słoń nie wpadł mi w oko.  
Przełożył Szymon Aleksander Nawrocki.

LUdzie FILMU

Tullio Carminati



Miłośnicy filmu z okresu „Wielkiego Niemowu” niewątpliwie przypominają sobie tego aktora, który po tylu latach ukazał się w filmie francuskim „Pustelnia Parmeńska” w roli hrabiego Mosca. Carminati, który pochodził z dość zamożnej rodziny, urodził się w 1894 roku w Dalmacji i już w 15 roku życia ucieka z domu, by zakosztować życia w wędrownym zespole teatralnym na bardzo niskich warunkach, bo tylko za utrzymanie. Ojciec jego odnajduje go jednak i sprowadza do domu, skąd poraz wtóry ucieka i tym razem zostaje wydziedziczony. Występuje więc jako aktor w wielu prowincjonalnych teatrach włoskich w 1922 r. już jako partner sławnej aktorki Eleonory Duse i reżyseruje kilka sztuk. W 1914 roku debiutuje w filmie włoskim, następnie otrzymuje propozycję z wytwórni niemieckich, po czym wyrusza na zaproszenie wytwórni Douglasa Fairbanka (United Artists) — do Stanów Zjednoczonych, by wystąpić w filmie „Bestia”. Będąc w tym czasie u szczytu sławy nasza rodzaczka Pola Negri wybiera go jako partnera do filmu „Podwójne życie”. Nakręca tutaj cały szereg filmów niemych m.in. „Teatralne szaleństwo z Virginią Valli oraz „Księżniczka z Buffalo”. Z nadejściem epoki filmu dźwiękowego zostaje odsunięty od pracy do chwili, kiedy eksperci stwierdzili, że jego cudzoziemski akcent jest do pełnego stopnia zaletą w porównaniu do belkofilmych dźwięków „slangu” nowojorskiego. Zdobywa nowe sukcesy w filmach: jako partner tragicznie zmarłej Grace Moore w obrazie „Noc miłości” oraz Mary Ellis „Wiosna w Paryżu”. Po pełnym okresie wyjeżdża do W. Brytanii, gdzie nakręca dwa filmy „Trzech Maksymów” oraz „Śpiewak uliczny”.

Kiedy Włochy za namową Hitlera wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym zostaje internowany jako obywatel włoski o roku 1943, po czym otrzymuje nakaz opuszczenia terytorium Ameryki, wraca do swej ojczyzny i rozpoczyna pracę w rodzinnej kinematografii. Nakręca kilka filmów między innymi w roku 1947 obraz oparty na osobistych wspomnieniach „Kiedy wracam do Rzymu”. W ostatnich czasach współpracuje z kinematografią francuską, jednak nie zamierza już powrócić do Hollywood, bowiem amerykańscy businessmeni uznali go już za „gniazdo, która zgasta”.

Coś dla wędkarzy

Jeden związek zamiast 260

Przyszła wiosna i coraz częściej widzimy nad brzegami rzek i stawów niernochome sylwetki tych najcierliwszych ludzi pod słońcem jakimi są wędkarze. Mamy ich w Polsce niemało. Liczba ich dochodzi blisko do 300.000, a prócz tego jest przecież wielu wędkarzy niezrzeszonych. Dotychczas istniało u nas aż 260 towarzystw wędkarskich, które nie wypełniały całkowicie swej roli, gdyż były wadliwie zorganizowane i pobierały zbyt wysokie stawki członkowskie, przez co nabierały charakteru elitarnego. Niedawno odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Sportowych Towarzystw Wędkarskich, na którym postanowiono stworzyć jednolitą organizację wędkarską pn. „Polski Związek Wędkarski”.

W RZĘBY W ZIEMIENIE

Nakładem dużych kosztów i sporego wysiłku odbudowano bramę Uniwersytetu Warszawskiego. Bardzo pięknie wygląda teraz ta brama. Po prostu monumentalnie. Złoczone litery, płasko rzeźby i w ogóle — przyjemnie popatrzeć. Ale jest jedno „ale”. Właściwie drobiazg. Chodzi o dwie rzeźby, jakie ustawiono przed bramą. Rzeźby wspaniałe, tylko... brak im głów. Diabli wiedzą, co przedstawiają. Oczywiście nie jest to znowu tak bardzo ważna sprawa ale... trzeba chyba ten mankament uzupełnić. Pomnik bez głów wygląda jakoś dziwnie.

W świetlicy Zw. Zaw. Górników w Bochni otwarto objazdową wystawę przeciwalkoholową. W ciekawy sposób obrazuje ona zgrubne skutki pijaństwa i odwiedzana jest tłumnie przez publiczność. Mieszkańcy Bochni oglądają ze

Do 20-go roku życia analfabeta obecnie czołowy pisarz litewski

Mało który z dramaturgów czy pisarzy miał tak niezwykłą drogę życiową jak wybitny współczesny pisarz litewski Józef Bałtusis. Wystarczy powiedzieć że Bałtusis, który pochodzi ze wsi, do 20 roku życia był kompletnym analfabeta i trudnił się pasaniem bydła u sąsiadów. Obecnie Bałtusis uważany jest zgodnie za czołowego pisarza Litwy. W Polsce mało o nim dotychczas słyszeliśmy. Zrozumieliśmy więc, że zapowiedź wystawienia na scenach polskich sztuki „Pieśń kogucy” pióra Józefa Bałtusisa wywołała wielkie zainteresowanie. Będzie to pierwsza sztuka litewska grana na naszych scenach. Tłem jej jest życie wsi litewskiej walczącej biedotą i wiejskiej z elementami kulackimi. Premiere tej sztuki przygotuje teatr w Opolu.

Trasę W-Z ozdobia wkrótce jesiony i rododendrony

W majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych — Przelewiecach, w powiecie pyrzyckim, znajduje się jedyny na Pomorzu Szczecińskim 30-hektarowy ogród dendrologiczny, posiadający tysiące odmian drzew i krzewów, rzadko spotykanych w Polsce.

W parku tym, liczącym ponad 100 lat, spotykamy niemal wszystkie gatunki tropikalnej flory z całego świata. Znaleźć tu można m. in. agawy, araukarię, rzadkie i piękne odmiany kaktusów, wierzby i papirusy, karłowate sosny, jałowce, jodełki, byliny — pochodzenia azjatyckiego, cisy, magnolie, kilka cedrów o średnicy dochodzącej do 6 cm, a nawet trzeci nie bambusowa.

Szczególne bogactwo tego parku stanowią jesiony i rzadkie okazy rododendronów, z których część przeznaczona została dla Warszawy na obsadzenie i upiększenie trasy W—Z.

zgrozą liczne eksponaty, kiwają głowami, po czym wracają do domów, starannie omijając restauracje i bary. W domach piją mleczko i herbatkę. Zdaniem zwiędziających, wystawa urzędzona jest bardzo rozsądnie, ale brakuje tam w charakterze eksponatów zdjęć kilku znanych w Bochni „gazowników”. Zdjęcia takie, zrobione w momencie, gdy wzmiankowani „gazownicy” wracają na rzesach z jakiejś większej libacji, byłyby najsukcesywniejszą przestroga przed nadużywaniem wyrobów PMS. Zdaje nam się, że uwaga powyższa dotyczy nie tylko Bochni...

Kraków wcale nie pretenduje do miana najczystszej miasta w Polsce. Raczej przeciwnie. Ulice podwawelskiego grodu zaśmiecone są skandalicznie, brak koszy. ZOM pracuje opieszale, różnorodne instytucje wywalają przed swe siedziby całe sterty śmieci i odpadków. Prym w tym „wysięgu niechlujstwa” wiedeńskie P.D.T. mieszczący się przy ul. Anny, która to ulica brudna jest niesamowicie. Sprawy tej poświęcono wiele konferencji i zebrań, jak dotychczas jednak — bez rezultatu. Ale już wkrótce ten stan rzeczy winien ulec zmianie. Zaproponowano bowiem stworzenie „listy brudasów”. Na liście tej, która podawana będzie do publicznej wiadomości, umieszczone zostaną najbardziej niechlujne instytucje. Sądymy, że pomoże to trochę. Jak twierdzą złośliwi — jedno z czołowych miejsc na tej niechlujnej liście zajmie krakowski... ZOM!

Największą bolączką naszych miast są chyba hotele. Zawsze w nich ciasno. Na szczęście problem ten nie istnieje w Lublinie. Tam w ogóle hoteli nie ma. Jest za to kilka prywatnych domów noclegowych. Ścisk w nich panuje półwolni. Ludzie leżą we wspólnych salach, łóżko przy łóżku, zajęte są wszystkie wanny, dywan i szufłady. Jedni śpią na krzesłach, inni na stołach, inni wreszcie wcale nie śpią, tylko spacerują i kłną. Słyszeliśmy, że Zarząd Miejski m. Lublina chciał ogłosić w prasie krótki komunikat, dotyczący tej sprawy, ale nie uczynił tego ze względów oszczędnościowych. Doceniając wagę wzmiankowanego komunikatu, zamieszczamy go bezpłatnie. A oto on: „Wszystkim osobnikom, którzy udają się do Lublina i w swej bennej naiwności sądzą, że będą mogli zamieszkać w hotelu — radzi się zamawiać pokoje na dwa miesiące przed przyjazdem, a prócz tego przywozić ze sobą składane łóżka polowe i pierzyny. W okresie letnim pierzyny nie potrzeba. Wystarczy koc”.

W Wałbrzychu powstał komitet społeczny, który ma na celu walkę ze stratami w produkcji, wynikłymi wskutek nieusprawiedliwionego opuszczenia pracy, spóźnień i pijaństwa. Społeczeństwo wałbrzyskie, które ustosunkowało się do komitetu z wielką sympatią, momentalnie obdarzyło go nazwą, nie pozbawioną odrobiny złośliwości. Komitet nazwano mianowicie — „Komitetem Wielkich Nadziei”. Bardzo by nas cieszyło, gdyby po upływie kilku miesięcy nazwę tę zmieniono. Np. na „Komitet Spełnionych Nadziei”. Różnica niewielka, ale zasadnicza.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XIX ZADANIE 92(B) KONIKÓWKA MAGICZNA (3 PKT.)

Grid for a magic square puzzle with letters S, S, C, E, E, I, C, Z, Z, E, S, Z, C, Y, S, S, Z, S, I, R, D, S, Z, E, E, I, Z, T, C, D, A, E, B, Y, Z, R

Ruchem skoczka szachowego zbierać litery, które dadzą (kolowo) zdanie o treści matematycznej. Na kolejowej trasie skoczka przy pomocy niożej podanego klucza umieścić kolejno liczby: 1 26 6 14 28 30 23 2 21 5 3 19 8 10 24 4 11 20 31 33 15 25 29 18 34 9 17 35 16 32 12 13 36 7 27 22. Liczby utworzą kwadrat magiczny o jednakowej sumie w rzędach poziomych, pionowych i przekątnych. Użył Matos z pod Uły. Rozwiązania nadsyłać do 15 maja br.

Małe sprawy

wielkich ludzi

Goethe był zabobny. Nigdy np. nie rozpoczął większej pracy, jeżeli kartka z kalendarza była brudna. Wierzył głęboko w wędrowkę dusz. Pewnego razu wyraził się o Charlocie von Stein, że tylko wędrowka dusz można sobie wyflumaczyć jej wielki na niego wpływ.

Muzyk wiedeński Bruckner jeszcze w późnym wieku chętnie kąpał się i pływał. Przyjaciele jego byli srodze zaniepokojeni, kiedy kąpał się, nurkował. A czynił to długo i dobrze. Pewnego razu kąpał się, jak zwykle, w Dunaju Bruckner dał nurka i znikł. Przyjaciele czekali chwilę, ale kiedy nie wynurzył się z wody, zaczęli biegać po brzegu pełni niepokojem i nawoływać tak długo, póki Bruckner nie wynurzył się z wody. Wystawiliśmy z niego głowę, otrząsnął się z wody ze śmiecielnie poważnym wy-

razem twarzy wyszedł na brzeg ze słowami: „No oczywiście! Ten Brahm!”

Żeromski, w okresie kiedy utrzymywał się z korepetycji, poza swoim mozołnym zajęciem znajdował tyle czasu, aby rozszerzać swoje horyzonty myślowe. Czytał bardzo wiele, można powiedzieć, że pochłaniał książki. Przy całym swoim zapracowaniu korepetytorskim uczył się na pamięć tych poetów, których dzieła zakazane były w szkole. Lubił i umiał ich recytować, szczególnie poematy o wielkiej sile wyrazu i patetycznym nastroju, jak „Grób Agamemnona”, „Reduta Ordona” czy „Maraion” Ujejskiego.

Kiedy sędzia po ojcu, nowojorski dolar i zamówienia otwarte przed R. L. Stevensonem świat jego marzeń — można po ludzku, wynajął jacht, rozpiął żagle i

w towerzństwie żony wyruszył w podróż. Zakosztował życia na wschodnich wysepach Oceanii zarzucając kołtwe na Markizach i wyspach Paumotu. W czasie tym powstały setki listów, opisy, nowe na ile zdarzeń, polinezyjskich. Pisarz czuł się odmłodzony prosią i egzotykiem krajiny spod Krzyża Południa.

Kiedy Rembrandt ku pił pierwszy w swym życiu dom, nakosztów wniejsze rzeczy nagromadził w nim dla Saskii. W szafach leżały wspaniałe sznury perel, pierścienie, złote łańcuchy, agrawy itp. w skrzyniach haftowny płaszcz z brokatu, pleszcz z fiołkowego aksamitu obramowany gronostajami, futrzane czapki, turbany, pióra złociste, wstęgi Ściany pokryte były obrazami. Znajdowały się na nich malowidła Rembrandta i Caracci, rysunki Cranacha i Van Eycka.

Mały felieton

Książka zażaleń

Jadłem wczoraj w pewnej restauracji obiad. W zupie znalazłem włos. Bardzo ładny włos. Rudy i kręcony. Zezłościło mnie to ogromnie, bo od dawna jestem łysy, więc odstawiłem talerz i wolam do kelnera:

— Obywatelu! Książkę zażaleń! Spojrzał na mnie z ukosa, pokręcił jakoś dziwnie głową, ale przyjął. Zagladam do tej książki i patrzyłem, co tam napisano. Było tego sporo. Ciekawe nawet rzeczy. Tak mnie zainteresowały, że zapomniałem o zupie i o rudy włosie i czytając:

„Proszę uprzejmie o zmianę kierunki Gieni, która jest kubek w kubek podobna do mojej żony, Apolonii Kozioł, z domu Tryk. Gienia ma tak samo zeza i kurzajkę pod okiem. Gdy się na nią patrzy, przypomina mi się Apolonia i zupełnie tracę apetyt, a jako człowiek ciężko pracujący muszę się obficie odżywiać. Takie traktowanie ludzi pracy to skandal. Z szacunkiem — Kleofas Kozioł, pracownik ZKPH”.

Tróchę niżej niezmiernie doniosła wiadomość: „Filip Konewka, rodem z Wągrówca, zamieszkały w Inowrocławiu, przy pl. Stonogi 8, w domu p. Ryńskiego, w dniu 10 marca jadł tu obiad i wpisał się na pamiętkę. Cześć!”

Obróciłem kartkę: „Sie pytam dlaczego nie ma chrzanu? Co to za porządek! Dawniej fszedzie był chrzan. A teraz nie ma. Sie mi to fcale nie podoba. Chrzan jest bardzo potrzebny. I dlaczego, kiedy chcialem schować do kieszeni wideliec, ten kelner zwrócił mi uwagę? Co on sobie właściwie myśli? Taki wideliec właśnie mi brakuje do kompletu. Sie pytam, czy to jest demokracja? — Domicyla P.”

Czytam dalej. Zwrot o głębokiej treści: „Felek jest głópi doreń. — Józef Zezowaty”.

Po omym oświadczeniu — interesujący anon: „Młody, sympatyczny brunet w średnim wieku, na posadzie, z ogródkiem i interesem, bez gotówki i nałogów, z bardzo wyższym wykształceniem poszukuje tą drogą dożgoniej towarzyski życia o tych samych walorach. Cel matrymonialny niemyślony. Wdowom pierszeństwo. Zgłoszenia osobiste z własnoręcznie napisanym życiorysem — ul. Sledziwiana 18, w oficy. Bardzo lubię pierogi z serem, tudzież posiadam gramofon i 4 płyty”.

Zadumalem się chwilę nad ora propozycją, ale doszedzszy do wniosku, że nie odpowiadam stanianym w anonsie warunkom — wertuję tę fascynującą księkę dalej. A tam: „Serce mi pękło. Hielciu! Wróć! Czekam! Wszystko odwołuję! Mańka

jest stara szantrapa! Kupię Ci ten grzebień i pójdziemy do kina! Wróć, Hieleciu, ubóstwo mojej Troj do grobowej deski Kiku!”

Smutno mi się zrobiło. Ot, biedny Kiku! Odwracam kartkę i patrzę — mierz! Roezja wysokiej klasy:

„Gruby Kazik i Kordula Jedli tu w sobotę gulasz Ona codzień z nim tu jada O ohydo! Jaka zdrada! Wiec postapię bardzo mądrze I dam po tbie wrednej fładrze!” Znowu jakiś dramat miłosny. Otarłem oczy chusteczką i westchnąwszy żalownie zagłębiłem się w dalszej lekturze. Przeszkodził mi jednak kelner zjawił się przy stoliku, spojrzal na mnie roikiem i pyta: — Już pan napisał? Wróciłem do rzeczywistości. Wy-



ciągnąłem z kieszeni pióro i szybko napisałem:

„Wszystkich obywateli, korzystających z książki zażaleń, uprasza się o to, by nie umieszczali w niej utworów poetyckich, ogłoszeń matrymonialnych, osobistych listów i innych ciężkich bredni. W książce tej należy jedynie piętnować niedosiągnięcia, zauważone w danym zakładzie. Wiersze można pisać na płocie”.

Zamknąłem księkę i zwróciłem ją kelnerowi. Przeczytał. Uśmiechnął się. Gdy opuszczałem restaurację — wszyscy kelnerzy ukłonili mi się z szacunkiem. Dopiero na ulicy przypomniałem sobie o włosie. O tym rudy i kręcony włosie. Czyż można się jednak dziwić, że pamięć miałem nieco przyćmioną? Po TAKIEJ lekturze?

IUR.

Życiowskich Książek Mądrości

Muzyka oznacza radość. (Li Gi) Nie pozwólcie waszych uszu i oczu zrodzić zewnętrznymi wrażeniami. Nie pozwólcie swego serca krepować przez zmysły. (Kuan Tse)

# Kalendarzyk

Niedziela, 2 kwietnia 1950 r.  
Katolicki: Franciszka  
Storaiński: Władysława

## BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalistyma Stalina  
(Pod Arkadami) — tel. 24-29.

### Recytujemy wiersze!

**Komisja kulturalno-oświatowa przy radzie zakładowej Spółdzielni Wydawn. „Zryw” urzędująca wspólnie z „Świątkiem Dziecięcym” IKP w środę dnia 5 bm. w świetlicy IKP (ul. Armii Czerwonej 20) KONKURS RECYTATORSKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.**

Początek o godz. 17. Dla wszystkich przeznaczony są nagrody. (a)

### Rejestracja obowiązuje także właścicieli taksówek, dorożek itp.

Zarządzeniem Min. Handlu Wewnętrznego z 20. 2. br. o rejestracji i przynależności do Zrzeszenia Kupców w Bydgoszczy objęci zostali również wszyscy dotychczasowi i niezrzeszeni tak kupcy jak i usługowcy (kioski, taksówki, dorożki, straganów z owocami, ryczałtem, sprzedawcy gazet i in.) tak z Bydgoszczy jak i powiatu.

Rejestruje Zrzeszenie Kupców — Nowy Rynek 10 codziennie od 8-13 do 7 kwietnia włącznie.

Nierejestrowani posiadacze zostają na odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 126 prawa przemysłowego. (a)

## Komunikaty

**TRENINGI SEKCJI LA. „ZWIĄZKOWCA”** Podaje się do wiadomości, że treningi sekcji lekkoatletycznej od bywają się w niedzielę i czwartki od godz. 17,30 na stadionie. Treningi przeprowadza trener Biniakowski. Na miejscu przyjmuje się zgłoszenia do sekcji.

# Pracownicy Spółdz. Wyd. „Zryw” ku uczczeniu Święta Pracy

## Drukarze w ciągu 5 miesięcy wykonają plan półroczny

W chwili gdy cała klasa robotnicza dla godnego uczczenia swego święta, dla zadokumentowania swej niezłomnej woli pokoju podejmuje zobowiązania produkcyjne, nie zabrakło również w tych szeregach „pracujących o pokój” także pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” (Drukarnia i Wydawnictwo „Ilustrowany Kurier Polski”).

Oto wczoraj w świetlicy spółdzielni z udziałem wszystkich pracowników odbyła się maszynowa poświadczenia powzięcia konkretnych zobowiązań z okazji zbliżającego się święta 1 Maja.

W imieniu Rady Zakładowej zebrał p. Tłaczka, po czym przedstawił Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego p. Sobolewski w krótkich słowach omówił znaczenie zbliżającego się święta dla klasy robotniczej. „Tegoroczne Święto Pracy będzie pokojową manifestacją całego narodu polskiego — powiedział p. Sobolewski — będzie próbierem wagi, jaką przykład polska klasa robotnicza do toczony na całym świecie walki o pokój. My, polscy robotnicy, walczymy o pokój nie karabinami i bombami atomowymi, ale po przez wzmocnienie produkcji i zabezpieczenie lepszego bytu klasie robotniczej. Dlatego to właśnie robotnicy całego świata czczą swe święto wzmocnioną pracą i podejmowaniem konkretnych zobowiązań”.

Następnie w imieniu całej załogi spółdzielni p. Tłaczka zadeklarował jako zobowiązanie pierwszomajowe wykonanie w ciągu 5 miesięcy, czyli do dnia 1 czerwca br. planu półrocznego produkcji. W imieniu pracowników zecerka ręcznej pracujących już od pewnego czasu po 12 godzin na dobę nad urzędowym rozkładem jazdy p. Maczkowski zadeklarował ukończenie nie tej niezmiernie pilnej pracy o 2 dni przed terminem. Jednocześnie dział linotypistów dla doposażenia w pracy zecerem ręcznym zobowiązał się w wolnych chwilach do pracy przy linotypach — pomagać zecerom ręcznym.

Ponadto szereg zobowiązań podjęły introligatornia i maszynownia Spółdz. Wydawn. „Zryw”, zaś wszyscy pracownicy spółdzielni postanowili ofiarować po 2 godziny pracy dla przebudowania własnego boiska sportowego.

Komisja kulturalno-oświatowa przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” w Bydgoszczy postanowiła jako czyn 1-Majowy zorganizować koła samokształceniowe.

Uroczysta inauguracja 2 pierwszych kół samokształcenia, które powstały

przy Kole ZMP nastąpiła w dniu wczorajszym.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Rady Zakładowej Kostrzewskiego, o celach i zadaniach kółek samokształceniowych mówił red. Boruś.

Z kolei w krótkich słowach do młodej

przemówił sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Ratajczak, przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej red. Drygałowa oraz przewodniczący Koła ZMP Toporowicz.

Po części artystycznej red. L. Sawicki mówił o literaturze, którą uczestnicy kół samokształceniowych wybrali jako przedmiot nauki.

Poza tym komisja kulturalno-oświatowa rzuciła hasło współzawodnictwa światłocowego między poszczególnymi zakładami poligraficznymi.



Zdjęcie przedstawia uczestników uroczystej inauguracji 2 pierwszych kół samokształceniowych przy kole ZMP przy Spółdz. Wydawniczej „Zryw”.

## Walny Zjazd pracowników instytucji społecznych

W dniu wczorajszym w lokalu Zw. Inwalidów Wojennych rozpoczęły się obrady walny zjazd członków Okręgu

Pomorskiego Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych.

## Biblioteka Miejska zmienia godziny urzędowania

Biblioteka Miejska (Pl. Bohaterów Stalingradu 24) zawiadamia, że od 3 do 30 kwietnia r.b. wypożyczalnia książek będzie otwarta dla publiczności: w poniedziałki i czwartki od godz. 10,30 do 12,45 i od 15 do 17,45; we wtorki i piątki od 10,30 do 12,45; w środy i soboty od 15 do 20.

Pracownia Naukowa bez zmiany, a tylko w środy i soboty otwarta o godzinę dłużej, tj. do 20. (a)

30 bm. o godz. 17,30 w pobliżu kiosku na Placu Wolności znaleziony został klucz, który znajduje się w naszej redakcji do odebrania (a)

## Wiosenne siewy to najważniejsza z akcji!

W związku ze zbliżającą się wiosną także i w Woj. Radzie Narodowej na czoło zagadnień wykonanych się sprawa przygotowań do akcji siewnej.

Sprawozdanie z dokonywanych przygotowań złożył przedstawiciel Działu Rolnictwa i R. R. inż. Koczykowski. Głównym zadaniem w dziedzinie rolnictwa w planie 6-letnim na Pomorzu będzie zwiększenie powierzchni uprawy pszenicy, jęczmienia i ziemniaków. Otrzymano już przeznaczonych do siewu ziarno pszenicy, jęczmienia, owsa, sadzeniaki ziemniaki oraz nasiona marchwi, brukwi, rzepy ściemnikowej i buraków pastewnych. Nasiona te z wyjątkiem ziemniaków powinny wysiarzyć do obsiania zaplanowanego obszaru. Sprawozdanie nawozy sztuczne już w 90 proc. zostały rozprządzone między małe i średniolichowe. Ponieważ 5,9 proc. obszaru rolnego zajmują oziminy, w drodze do naszego województwa znajdują się już potrzebne dla nich nawozy azotowe.

Ponieważ każdy z istniejących na Pomorzu Ośr. Maszynowych posiada jeden traktor, rolnictwo naszego województwa obsługuje w ciągu wiosny 173 traktory. 16.423 siewniki, znajdujące się w posiadaniu rolników prywatnych, umożliwiają obsianie wszystkich terenów rolnych na czas. Aby umożliwić przeprowadzenie tej niezmiernie ważnej akcji w terminie, Dyr. Okr. Pocz. i Telegrafów będzie traktowała wszystkie rozmowy telefoniczne dotyczące akcji siewnej oraz wszystkie listy z nadpisem „Akcja siewna” jako szczególnie pilne.

Również akcja pomysłowości. Do wczoraj zakontraktowano już 85 proc. jęczmienia browarniczego i 89 proc. jęczmienia 112 proc. cykorii, 126 proc. ziem-

niaków przemysłowych, 94 proc. maku, 99 proc. lnu, 44 proc. konopi, 62 proc. cebuli, 89 proc. buraków cukrowych i 85 proc. rzepaku jarego.

Po dyskusji w imieniu Komisji Rolnej przy WRN wicewól. Jakubowicz przedstawił kilkanaście konkretnych wniosków zmierzających do usprawnienia realizacji planu, likwidacji odłogów i kontroli nad działalnością Ośr. Masz., które to wnioski przez Radę zostały przyjęte jednomyślnie. (z)

## Mała fali dnia

### Prima aprilis

Pełni skruchy musimy przyznać się do naszych żartów prima aprilisowych, których na naszej bydgoskiej stronie dopuściliśmy się aż czterech.

Nie wszyscy czytelnicy uwierzyli w otwarcie plantacji bananów w bydgoskich ogrodach miejskich. I zupełnie słusznie! Tylko pierwsza część artykułu mówiąca o próbach aklimatyzacji niektórych roślin w ciepłych krajach w Polsce była prawdziwa, zaś druga woszczogólniująca nasze pomorskie osiągnięcia w dziedzinie hodowli bananów była „budzą”.

Duży entuzjazm wzbudziła wiadomość o przybyciu Ludwika Sol-

### Co? gdzie? kiedy?

**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ**  
Niedziela: Igraszki z diabłem (15,30 i 19,30). Poniedziałek: nieczynny  
KINA: POMORZANIN i POLONIA — Dom na pustkowiu. WOLNOŚĆ: Młoda Gwardia. ORZEŁ: Dubrowski GRYF: Panna bez posagu BAŁTYK: Mali detektywi.

Początek seansów: Wolność i Gryf: 13,45, 16, 18,15 i 20,30. Pomorzanie 14,15, 16,30, 18,45 i 21. Polonia Orzeł i Bałtyk: 13,15 15,30 17,45 i 20.

Niedzielne poranki filmowe o g. 11. Wolność: Iwan Groźny, Gryf: Aleksander Newski, Bałtyk: Krąpownik Woreg.

**POM. DOM SZTUKI:** Wystawa polskiej sztuki ludowej.

**MUZÉUM** Od godz. 9 do 11 niedziele i święta od g. 11 do 14 Wstęp bezpłatny.

**DYŻURY APTEK:** „Pod Niedźwiedziem”, ul. Niedźwiedzia 11 — tel. 16-53. „Przy Bielawach” Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61)

**POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW:** W niedzielę (2 bm.) od godz. 10-12 pełni dyżur lekarz-dent. Zofia Rodziewicz — Chodkiewicza 14.

### PROGRAM LOKALNY

Poniedziałek 3 kwietnia

5,10 Progr. II, 8,05 Progr. lokalny, 8,07 Komunikaty 8,10 Muzyka, 8,15 Program II, 14,15 Koncert popularny z płyt, 14,40 Pomorski dziennik radiowy, 14,55 Progr. II, 16,35 Utwory skrzypcowe w wyk. D. Ojstracha, 16,50 — 33 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida”, 17,00 Progr. II 18,15 Koncert muzyki ludowej p. dyr. H. Czyżka, zespół wokalny, 18,40 Progr. II, 22,00 Najpiękniejsze kołysanki 22,15 Progr. II, 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

## Sport

### BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZO. STWO POMORZA

W dniu 2 kwietnia br. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbędzie się bieg na przełaj o mistrzostwo Pomorza na dystansach: 3000 m dla seniorów, 1500 m dla kobiet i juniorów, 1000 m dla junierek

Bieg ten organizuje Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

Rozpoczyna się on o godzinie 10,30. Zbiórka zawodników o godz. 10 na Stadionie. Bieg ten będzie sprawdzianem pracy zawodników, nad sobą w czasie okresu zimowego. Liczne zgłoszenia zapowiadają interesujący przebieg biegu (a)

## MIĘDZOLA SPORTOWA

W niedzielę, 2 bm. odbędzie się na terenie Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

**STADION MIEJSKI** — godz. 10,30 mistrzostwa Pomorza w biegu na przełaj. Godz. 13 — mecz piłkarski o mistrzostwo C kl. Gwardia (Potulice) — Związkowiec godz. 14,45 — mecz piłkarski juniorów Gwardia (Bydg.) — Kolejarz (Bydg.) godz. 16 — mecz piłkarski o mistrz. kl. A Gwardia (Bydg) Spójnia (Gr.)

**BOISKO IM ŚWITAŁY** — godz. 15 mecz piłkarski o mistrz. kl. A Spójnia (Bydg.) — Chojniczanka.

**STADION „GWARDII”** — godz. 11 mecz bokserski o wejście do kl. A Gwardia (Bydg.) — Gwardia (Chojnice). W razie niepogody w sali gimnastycznej ZS Związkowiec przy ul. Gen. Stałina 19.

Na koniec oświadczamy, że pięćdziesiąt sceny szturmowali kasę teatralną usiłując otrzymać bilety na gościnny występ mistrza Solskiego w „Igraszki z diabłem”. Otóż wyjaśniamy, że Solski do Bydgoszczy nie przyjechał i roli pustelnika nigdy nie kreował.

Na koniec oświadczamy, że pięćdziesiąt sceny szturmowali kasę teatralną usiłując otrzymać bilety na gościnny występ mistrza Solskiego w „Igraszki z diabłem”. Otóż wyjaśniamy, że Solski do Bydgoszczy nie przyjechał i roli pustelnika nigdy nie kreował.

Prosimy Czytelników w imię Prima Aprilis o wybaczenie nam naszych czterech błędnych informacji. (Nik)

## Reflektorem po BYDGOSZCZY

### Bezpłatna loteria

### Ku uczczeniu tradycji

Ażebym wygrać — jak wiadomo — trzeba grać na loterii. Ale żeby grać, trzeba mieć dobre nerwy. W ten sposób każda loteria (nawet ta „fantowa” lub je szcze prostsza przy pomocy dwóch palców) poza zdobyciami materialnymi daje odważnym jeszcze nieocenioną satysfakcję.

Ale żeby grać — trzeba mieć nie tylko zdrowe nerwy: trzeba mieć także pewien zasób gotówki.

Wprawdzie biblijne sceny z rozdziału „Sodoma i Gomora”, które dzieją się w ciągu minionego dnia przed PDT świadczyć mogą, że ludziom na ogół pieniędzy nie brakuje, ale jednak zawsze wśród setki bogatych znaleźć się może jakiś mor tusowiec.

Tymi ostatnimi zaopiekowała się na szczęście Ubezpieczalnia Społeczna. Oto wystarczy zdecydować się pójść do laryngologa przy ul. Cieszkowskiego 5 i już można zaznać wszelkiej emocji.

Z początku bierze się numerki, a potem siada się i cierpliwie się czeka. I wróty się na palcach: przyjmie — nie przyjmie. Człowiek emocjonuje się nie gorzej, niż przy ciągnięciu losów loterii klasowej — a wszystko to za darmo i w dodatku, gdy lekarz po 4 godzinach czekania rzeczywiście nie przyjmie, od jutra można zaczynać od nowa.

Wygodnie, ciekawie i bezpłatnie!

Dobre to jednak były czasy to średniowiecze. Po pierwsze czepek po przejęciu na ukos ulicy nie potrzebował płacić mandatu, po drugie nie było obawy przejechania przez auto, a po trzecie miał możliwość brać udział w turniejach, pojedynkach i innym rzucaniu młotami do celu.

W dzisiejszych prozaicznych czasach nieznane już są te dawne sporty i gdyby nie mieszkanie przy ul. Grunwaldzkiej 2 — byłoby w ogóle nie było by ciekawe. Tylko dzięki tym romantycznym mieszkaniom zachowało się jeszcze nieco poezji w naszym mieście. Oto od kilku już tygodni na najwyższym piętrze, na honorowym miejscu, w reprezentacyjnym oknie wystawiony jest puklerz. Powiedzmy ścisłej — może nie puklerz, może zwykła miska, ale należy to rozumieć, bo i skąd teraz nagle wytrzasnął prawdziwy puklerz. W każdym razie jeśli to nawet zwykła miska, to służy zapewne szlachetnym celom przyodziminania średnio-wiecznych zawodów rzucania kamieniami w puklerz. Część młodych mieszkańców miasta wiernych starym tradycjom już nawet rozpoczęła odnośne zawody, a w najbliższych dniach — o ile miska nie zostanie w międzyczasie zdjęta — przystąpią do nich także gremialnie i starsi obywatelsko.

Z niejakiem (z) na czele! (z)



# ECHA STADIONÓW

Mistrz świata w tenisie stołowym—Bergmann pokonał w finale mistrzostw W. Brytanii Hagenaera (Francja) 3:1.

Węgierscy koszykarze pokonali w międzynarodowym spotkaniu Francję w wysokości stosunku 52:36 (27:10).

Mistrzami bokserski Moraw zostali w kolejnośc: Majdloch, Machu, Stehlik, Vraspir, Krocak, Zeman, Kouřiny, H. Neřuka.

Program międzynarodowych imprez tenisistów czechosłowackich przewiduje: 12—18. VI, międzynarodowe mistrzostwa CSR; 21—26. VI, międzynarodowy turniej w Bratysławie; 23—30. VII, udział w międzynarodowych mistrzostwach Polski; 12—14. VIII, CSR — Polska w Pradze; 17—20. VIII, międzynarodowy turniej w B. Bystricy; 24—27. VIII, międzynarodowy turniej w Koszycach; 3—10. IX, udział w międzynarodowych Węgier; 12—21. IX, udział w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii.



Sześciu pływaków radzieckich znalazło się na oficjalnej liście najlepszych pływaków świata — ogłoszonej przez Międzynarodowy Związek Pływacki na podstawie wyników uzyskanych w 1949 r. Drapieżnik zajmuje trzecie miejsce na świecie w pływaniu na 100 m. sł. z wynikiem 58,3. Na liście w tej samej konkurencji znajduje się również Mieszek i Libel. Uszakow (na zdjęciu) wprowadził swoje nazwisko na listę 10 najlepszych dzięki swoim wynikom w pływaniu na 200 i 400 m. stylem dowolnym. Rekordzista świata na 100 m. stylem motylkowym — Mieszek — znajduje się w pierwszej dziesiątce „klasy-

ków” na dystansie 200 m. W tej samej konkurencji sklasyfikowany został Skripczenkow. Na liście najlepszych na 100 m. stylem grzbietowym ZSRR reprezentuje Kriukow.

Wyciąg samochodowy o „Wielką Nagrodę Morsyli” wygrał Włoch Villosi. Wyciąg motocyklowy przyniósł zwycięstwo Anglikowi Anderssonowi.

Jednym z nowych filmów popularno - naukowych jest kolorowy film pt. „Moskiewski stadion „Dynamo”. Na stadionie tym przez okrągły rok kipi życie. Treningi nie ustają nawet wówczas, gdy nastają śnieżne, jesienne dni. W tym czasie sportowcy trenują w olbrzymich, nowoczesnie urządzonych salach — gdzie opiekują się nimi pieczołowicie trenerzy i lekarze. Z nastaniem zimy na stadion wychodzą żywność i hokejski. Ten pracowity rok swoich sportowców — ulubieńców, ujrzą widzowie w wspaniałym filmie. Nie które fragmenty z treningu mistrzów są nakręcone w zwolnionym tempie.

# NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 2 bm. odbędą się na terenie kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

**TORUN** — Mistrzostwa Polski kl. A w koszykówce męskiej.  
**WŁOCŁAWEK** — Międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Pomorze.  
**BIELSKO** — Międzyokręgowy mecz bokserski Szczecin — Śląsk.  
 W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo Ligi grają:

### I LIGA

Legia — Garbarnia  
 Gwardia — Ruch  
 AKS — Cracovia  
 Warta — Polonia  
 ŁKS — Górnik (Radlin)  
 Górnik (Byt.) — Kolejarz (Pz.)

### II LIGA

(grupa wschodnia)  
 Tarnovia — Włókniarz (Częst.)  
 Skra — Stal (Lpiny)  
 Chełmek — Lublinianka  
 Związkowiec (Prz.) — Kolejarz (Prz.)  
 Stal (Kat.) — Polonia (Byt.)

(grupa zachodnia)  
 Lechia — Kolejarz (Ostr.)  
 Kolejarz (Tor.) — Widzew  
 Bzura — Związkowiec (Radom)  
 Polonia (Sw.) — Kolejarz (Bydg.)  
 Stal (Sosn.) — Gwardia (Szcz.)

W Lidze koszykowej grają:  
 Cracovia — Spójnia (Gd.)  
 AZS (W.) — Spójnia (Ł)  
 Stal (Świętoch.) — Spójnia (Gd.)  
 Gwardia — AZS (Kr.)

# Sport

### MISTRZOWIE CZECH W BOKSIE

PRAGA. W mistrzostwach bokserskich Czech, przeprowadzonych w sali Lucerny w Pradze, startowało 50 zawodników. W tym 6 reprezentantów Czechosłowacji. Po dwudniowych eliminacjach odbyły się walki finałowe, w wyniku których tytuły

# Kacik SZACHOWY

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

Rozwiązanie zadania z poprzedniego numeru:

(LIBURKIN „64” 1932 — 1sza nagroda)  
 1) Kc8 G:b6, 2) W:b6 d2, 3) W:b2 G:a6+, 4) Kc7 d1H, 5) Wb8+ Ka7, 6) Wb7+! G:b7—pat.  
 Albo: 1) — ... Gg4+, 2) W:g4 G:b6, 3) Wa4+ Ga7, 4) Wb4 d2, 5) W:b2 d1H, 6) Wb8+! G:b8—pat.

Poniżej dwie krótkie partie z półfinałów szachowych mistrzostw ZSRR 1949 r., — mistrza Aronina, zdobywcy 9-tego miejsca (tuż za Keresem) w finale tychże mistrzostw.

Białe: Aronin Czarne: Kamiszow  
 Ruskia partia  
 1) e4 e5, 2) Sf3 Sf6, 3) d4 S:e4, 4) Gd3 d5, 5) S:e5 Hh4, 6) 0-0 Gd6, 7) Sc3 S:c3, 8) b:c3 0-0, 9) f4 Sc6, 10) Wb1 Se7, 11) f5 Sc6, 12) g3 Hd8, 13) f6 g6, 14) Hd2.

Czarne poddały się, nie mając obrony przed matem.

Białe: Chawyn Czarne: Aronin  
 Sycylijska partia  
 1) e4 c5, 2) Sf3 Sc6, 3) b3 d6 4) Gb2 Sf6, 5) Sc3 g6, 6) Gb5 Gd7 7) 0-0 Gg7, 8) Sd5 e5, 9) S:f6 H:f6 10)

mistrzów zdobyli: w muszej — Kubat, w grywając na punkty z Dorchem; w koguciej — Linhardt, zwyciężając Popa; w piórkowej — Taubenek, odnosząc punktowe zwycięstwo na Kryzlem; w lekkiej — Petrina, nokautując w I rundzie Navrtila; w półśredniej — Koudela, który wypunktował Benesa; w średniej — Helebrant, wygrywając z Gotwaldem; w półciężkiej — Rademacher, bijąc Markovica i w ciężkiej — Liwansky, zwyciężając Gervenego.

Najlepiej przygotowanymi zawodnikami byli pięściarze ATK, którzy zajęli w punktacji drużynowej pierwsze miejsce.

c3 0-0, 11) d4 e:d4, 12) c:d4 a6!, 13) Gc4 Gg4, 14) e5 He7, 15) Gd5 d:e5, 16) G:c6 e4! 17) Ga3 b:c6, 18) G:c5 Hf6, 19) G:f8 G:f8, 20) h3 Gh5, 21) g4 e:f3, 22) Wf6! G:g4.  
 Białe poddały się (Po 23) h:g4 nastąpił Hf4, 24) We3 H:g4+, 25) Kf1 Hg2+, 26) Ke1 Gb4+).

# Odpowiedzi Redakcji

Roman Jur. Białono poro. Tuchola. — Sędzia piłkarski nie potrzebuje się wykazać zawodniczą karierą piłkarską. Może nim zostać każdy obywatel po przejściu odpowiedniego kursu oraz okresu próbnego. Kursy na terenie Pomorza organizuje Kolegium Sędziów Pom. OZPN, Bydgoszcz, Dworcowa 89. Tam też może Pan uzyskać wszelkie szczegółowe informacje w interesującej Go sprawie.

Leon Gałęz., Poznań — Numery „Taternika” nabyć można w administracji tego pisma — Zakopane, „Smigło” — Antałówka.  
 Rym-But, Bydgoszcz — Potrzeba jeszcze dużo pracy. Nie wydrukujemy.

Sympatyk z Kołna. Zaprenumerować nasze pismo może Pan przez listonosza lub bezpośrednio w Administracji naszego pisma. Adres Administracji brzmi: Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej nr 20.

Półkiewicz junior. W sprawie korespondencji do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” proszę zwrócić się bezpośrednio do Naczelnej Redakcji IKaPa w Bydgoszczy.

**Wytwórnia wafli**  
**ALEKSANDER MACIASZCZYK**  
 Łódź, Piotrkowska 92, Telefon 473-62  
 Poleca: 4156  
 Wafle arkuszowe do tortów, czekoladowe i inne.

**Do naszych Inserentów!**  
 Zawiadamiamy, że z dniem 1 kwietnia 1950 r. również wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe przyjmują **OGŁOSZENIA DROBNE** do naszego pisma.  
 ADMINISTRACJA ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

**KSIĘGOWEGO**  
 na stanowisko inspektora wydziału finansowego  
**poszukuje natychmiast**  
 oddział Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej  
 4180 W BYDGOSZCZY, AL. 1 MAJA 68

**RADIO**  
 PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PONIEDZIAŁEK, 8 KWIEŚNIA br.  
 5.10 Początek audycji. 5.15 Syg. wiadomości. 28.10 Program na dzień nał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla na. 24.00 Zakończenie audycji, świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert muzyki ludowej. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.07 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. — 12.25 Przerwa. 18.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy: zespół T. Polańskiego, Jerzy Kryński, saksofon. 14.00 Audycja ZNP 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Nowy numer „Odrodzenia”. 15.55 Muzyka. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Młodzież o sobie — Nasz chór śpiewa — szkoła podstawowa nr 6 w Toruniu. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Komentarz. 18.05 Odpowiedzi na listy. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Muzyka operetkowa. 20.20 Dziennik wieczorny. 20.40 Mozart — Sereńada na 18 instrumentów dętych. 21.40 Pogadanka. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert do Czechosłowacji i Węgier. 28.00 Ostatnie

**Co grają W TEATRZE**  
**PAŃSTWOWY TEATR Powszechny**  
 Łódź, ul. Obrońców Stalingradu 21 — tel. 150-56  
 Dziś w niedzielę o godz. 19.15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. **„NIEMCY”** z JOZEFEM KARBOWSKIM (gościnnie) w roli oroforos Sonnebrucha  
 Kasa czynna od godz. 10 do 14 i od 16. 4170

**Państw. Teatr Lalek „ARLEKIN”** Łódź, Piotrkowska 152  
 Telefon 258-99. Dziś w niedzielę o godz. 15 i 17.15 widowisko pt. **„ZŁOTA RYBKKA”**  
 grane w ramach festiwalu radzieckich sztuk lalkowych. Widowisko grane jest w opracowaniu E. Tarachowskiej. Sztuka z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Lalki i dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza. Widowisko w reżyserii Henryka Ryja. 4168

**Teatr „OSA” — Łódź, Traugutta 1, tel. 272-70**  
 Dziś o godz. 16 i 19.30 dwa przedstawienia komedii C. Goldoni’ego **„OBERŻYSTKA”** 4169  
 Piosenki: I. Sikirecki. Muzyka: Z. Wiehler i Zuk. Udział biorą: M. Gorecka, Z. Janury, H. Wilczyńska, B. Kamińska, E. Młodnicki, E. Szafranska, H. Szawajcer i W. Zwoźniak. Ewolucje taneczne E. Satt. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY**  
 Łódź, ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34  
 Dziś o godz. 15 i 19.15 dwa przedstawienia sztuki A. KORNIJCZUKA pt. **„MAKAR DUBRAWA”**  
 Zniżki dla młodzieży i członków związków zawodowych  
 Kasa czynna od godz. 10 - 15 i od 16. 4167

**DO NASZYCH INSERENTÓW!**  
 Przypominamy, że OGŁOSZENIA DO NUMERU **WIELKANOCNEGO** który ukaże się w zwiększonym nakładzie i stanie będzie rzadką okazję skutecznej reklamy — przyjmować będziemy codziennie do 6. kwietnia włącznie  
 Administracja Ilustrowanego Kuriera Polskiego

**Pomocnicza Spółdzielnia Czl. Cechu Branzy Metalowej** w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 30  
 poszukuje wykwalifikowanego pracownika na stanowisko **kierownika spółdzielni**  
 Zgłoszenia z podaniem i życiorysem należy kierować pod „4176” do IKP Bydgoszcz. 4176

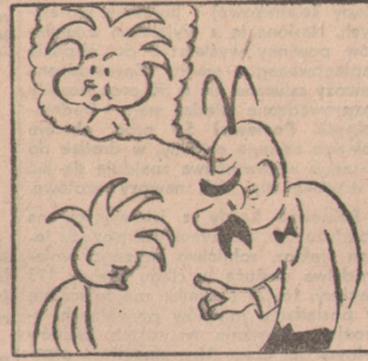
**SPRZEDAŻ**  
 Motocykl z przyczepką Harky Davidson po generalnym remoncie, stan bardzo dobry sprzedam. Wiadomość Bydgoszcz, Chodkiewicza 5/2. (0228)  
 Machonie wysadki 1-roczone sprzedam. — Bydgoszcz, Walenego Stefańskiego 30. (0227)

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”,** c. dz. Piotrkowska nr 243 4165  
 Codziennie o godzinie 19.15 **„Królowa Przedmieścia”**  
 Widowisko muzyczne w 3-ach aktach (10 odsłonach) K. Kramlowskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny: **Chór — Balet — Orkiestra**. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 15 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 — Szczegóły w alizach.

# FURDYGA I SYN



Raz do synka mówi lato: — Przesiał trąbić, dosyć grać! Od wiecznego fra-ta-ta-ta-fa, Będziesz buzię miał jak bania.



W mojej główce myśl się budzi — Z taką twarzą chodzić stałe I być pośmiewiskiem ludzi Nie uśmiecha mi się wcale.



Furdyga z rozpaczą słucha: — Co się dzieje, gwaśń, reły! Wprawdzie w trąbkę miewszek dmucha Lecz „muzyka”... jest niestęf!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorozumienie pisma, spowodowane słg wyraża, nie odpowiadamy. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁ „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODZIAŁY W WIEKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne: do 30 sł na słowo. Przetwarzanie pracy 80 sł na słowo. Minimalna opłata — 10 słów. Dłusły druk 100% drożej. Ogłoszenia miłośnic.: w tekście od 100—380 sł, za tekstem od 40—150 sł, nekrologi od 80—200 sł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe samieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.